Nr. 163. Kraków, 21 Lipca — Sobota. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 20 lipca.

Telegram z Aten o powołaniu rezerw i urlopników, zgoła o przygotowaniach do bliskiego postawienia armii greckiej na stopie wojennej, bardziej zaniepokoił giełdy europejskie niż nawet przejście wojsk rosyjskich przez Bałkan. Przejście to bowiem tłómaczono sobie jako zbliżenie kresu wojny; w niepokojących doniesieniach z Aten dostrzegano natomiast, że nowy czynnik, który dotąd oględne i wyczekujące zajmował stanowisko, a który przy ostatecznem rozwiązaniu kwestyi wschodniej nie może ważnej nieodegrać roli, zdaje się zapowiadać swoje wystąpienie na scenę.

O ile Grecy jeszcze w czasie wojny o niepodległość okazali, że się w nich odrodził dawny duch bohaterski starożytnej Hellady, o tyle znów dowiedli przez półwieku częściowej tylko niepodległości, że niepostradali tradycyj politycznych i tego zmysłu przebiegłości, który odznaczał Greków z czasów cesarstwa bizantyńskiego. Pod względem moralnym niewola na charakterze narodowym wyryła ślady, ale politycznie Grecy nauczyli się wiele. Nie zawsze służyć mogli za wzór godności narodowej, bo umieli się przyczaić, a nawet ugiąć karku. Nie ściągnęli swych sił do oswobodzonych części ojczyzny, ale niezrzekając się szerszych widoków i dążeń, punkt ciężkości narodowego rozwoju zwrócili nie do Aten, lecz do Konstantynopola i rozszerzyli sieć swych kolonij po wszystkich wybrzeżach państwa ottomańskiego. W Atenach dozwolili gnieździć się obcej i ciasnej polityce wiedzionej na pasku europejskich protektorów. Lecz jeźli żywioł grecki tak za króla Ottona jak i obecnie najmniej organizacyjnym i politycznym okazał się w Atenach — to dorósł do znaczenia potęgi w stolicy państwa ottomańskiego i na całym Wschodzie. Do potęgi tej doszli Grecy nietylko przemysłem i wzbogacaniem się, ale z jednej strony solidarnością narodową i niezrównaną ofiarnością na cele krzewienia oświaty i popierania rozwoju narodowego na wszystkich punktach, a z drugiej strony tą zręcznością, z jaką umieli owładnąć wszystkie sprężyny i nici w organizacyi wrogiego państwa. Czem partya niemiecka była do niedawna w Rosyi, tem Grecy byli w Turcyi, aż do ogłoszenia konstytucyi Midata, która przez dziwną sprzeczność, spotkała się z budzącym się fanatyzmem i patryotyzmem, zgoła wyłącznością mahometańską. Grecy służyli Porcie w Stambule i na różnych posterunkach, choć zawsze w charakterze niewolniczym; mimo swej wyższości przyjmowali upokarzające stanowiska, aby tylko utrzymać wpływ i dotrwać na miejscu jako żywioł niezbędny. Rozkład w organizacyi machiny państwa tureckiego przypisują znający stosunki tamtejsze, w znacznej części, usuwaniu Greków z ważniejszych posad, które się rozpoczęło jeszcze za Abdul Azisa, kiedy na miejsce urzędników greckiego pochodzenia zaczęli wchodzić Turcy wychowani w Paryżu i na zachodzie, skąd tylko ujemne strony cywilizacyi przynieśli, łącząc je z gnuśnością i zepsuciem rodzimem. Mimo tego Grecy w całem państwie ottomańskiem, zwłaszcza zaś w Konstantynopolu, jeśli już nie w organizacyi rządowej to we wszystkich zawodach i kierunkach naczelne zajmują miejsce. Najbogatsi, najwięcej cywilizowani umieją wszędzie stać się panami sytuacyi.

Dawno to już powiedział jeden z dyplomatów angielskich, że kwestya turecka, bardziej jeszcze kwestya konstantynopolitańska, da się jedynie rozwiązać przez Greków. Tam, gdzie jak w Stambule zmięszani są z różnorodną ludnością, lub gdzie są tylko kolonistami, umieli uchronić się od antagonizmu z mahometanami do tego stopnia, że gdyby słowa owego dyplomaty się ziściły, a Konstantynopol stał się greckim, najmniej może zmiana ta wywołałaby wstrząśnień religijnych i szczepowych, niepowstałaby kwestya wypędzenia ludności mahometańskiej do Azyi, bo Grek z Turkiem tak się wzajem uzupełniają, że się potrzebują, choćby dla tego, aby pierwszy drugiego wyzyskiwał.

Inny zachodzi stosunek w prowincyach czysto greckich a podległych panowaniu tureckiemu. Tam duch patryotyczny Greków w ciągłem staje przeciwieństwie z duchem dominacyi Turków. Wszelako nawet na Krecie najbardziej niespokojnej, bo najbardziej uciśnionej, powstania narodowe nie bywały wypływem psychologicznych tylko usposobień chwilowej egzaltacyi umysłów. Grek nigdy na darmo nie potrząsa kajdanami, umie on cierpliwie czekać i korzystać z chwili. Ostatnie powstanie kreteńskie było jednak oparte na złudnych kombinacyach podsycanych przez Rosyą. Zawód i opuszczenie jakiego Kreteńczycy doznali, stanowiło punkt przesilenia sympatyj rosyjskich w całym narodzie greckim. Obecnie zwrot ten doszedł do antagonizmu i przerzucił Greków raczej ku Anglii. Niechęć ta ku Rosyi ma głębsze jeszcze powody. Naturalnym współzawodnikiem Greków są Słowianie tureccy, a za Bałkanem już dzisiaj nakreślić można linię, gdzie się krzyżują z sobą panslawizm z panhellenizmem. Wspólność wyznania jest także tylko pozorną.

Focyuszowska schizma, która była pierwowzorem kościoła państwowego, dziś rozpadła się na tyle osobnych organizacyj polityczno-kościelnych, że już niedochowała się jedność między patryarchatem konstantynopolitańskim a ateńskim lub adryanopolskim, cóż dopiero między prawosławiem greckim a prawosławiem rosyjskim. Owa jedność całej Słowiańszczyzny w kościele wschodnim pięknie brzmi w odezwach p. Aksakowa, lecz gdyby przyszło do wcielenia i asymilacyi Bułgaryi do Rosyi, ks. Czerkaski okrom zadań reform społecznych i administracyjnych zakrojonych na modłę tych, jakie przeprowadzał w Polsce — miałby jeszcze do rozwiązania podobną kwestyę religijną jak na Podlasiu, wprawdzie nie z unitami katolickiemi, ale z schyzmatykami podległymi patryarchatowi adryanopolskiemu. Prawosławie rosyjskie ma bowiem tylko pochodzenie wspólne z schyzmą wschodnią, organizacya jego nie sięga dalej jak do czasów Piotra W. i Carowej Katarzyny.

Grecy tem bardziej nie poczuwają się do wspólności religijnej z Rosyą, a nawet z schyzmatycką ludnością słowiańską w Turcyi. Ich dążenia jak pod względem politycznym sięgają do odrodzenia wschodniego cesarstwa, tak pod względem religijnym do scentralizowania różnych gałęzi kościoła wschodniego pod patryarchatem bizantyńskim.

Wyczekujące stanowisko tak Greków konstantynopolitańskich, jak Krety, Tessalii i Albanii, równie jak oględna polityka gabinetu ateńskiego świadczyły, że jeszcze nie nadeszła chwila ostatecznego rozkładu lub rozbioru Turcyi — powstania zaś przeszłoroczne prowincyi słowiańskich, wojna Czarnogóry i Serbii, i tegoroczna kampania rosyjska stanowiły obcą dla Greków sprawę. Wiadomość o przygotowaniach wojennych w Grecyi i ruchach na Krecie, służyć może za symptomat, że chwila rozwiązania kwestyi wschodniej się zbliża. Wiadomość ta spotkała się z przejściem Bałkanu przez wojska rosyjskie — zachodzi przeto pytanie, czy nie jest ona pośrednią odpowiedzią Anglii, że od Bałkanu ku Stambułowi spotka Rosya podniesioną już kwestyą grecką. Kwestya ta niepowstrzymałaby zapewne floty angielskiej wysłanej znów do zatoki Besika od zajęcia Konstantynopola; przeciwnie dostarczyłaby ona interwencyi angielskiej pozoru bardziej odpowiedniego, niż obrona nietykalności tureckiej. Ta ostatnia bowiem zasada już zużyta, skoro Anglia jej nie broniła nad Dunajem i na Bałkanie, trudno więc w jej imie zajmować Konstantynopol, zkąd o nowej zmianie rządu, o nowym przewrocie donosi telegram. Broniąc Turcyi Anglia musiałaby doprowadzić do wojny z Rosyą, podnosząc kwestyą grecką mogłaby na podstawie okupacyi Stambułu rozpocząć rokowania między dwoma protektoratami Słowian i Greków, a raczej przystąpić do rozbioru Turcyi.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Tarnopol 18 lipca.

Na drugiem posiedzeniu Towarzystwa pedagogicznego odczytał p. Romanowicz memoryał, który Towarzystwo pedagogiczne Sejmowi przedłoży co do zmian niektórych §§ ustawy szkolnej, uchwalonych w roku zeszłym na walnym zjeździe w Samborze. Na wniosek krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, prześle Zarząd główny po kilka egzemplarzy rzeczonego memoryału poszczególnym oddziałom z wezwaniem, aby przez osobne deputacye wręczyły po egzemplarzu takowego każdemu posłowi na Sejm, wybranemu w obrębie oddziału, z gorącą prośbą o wczesne obznajomienie się ze sprawami, o których w nim jest mowa i gorące poparcie go w Sejmie. Zarząd główny dołączy do memoryału projekt nowych ustaw szkolnych.

Następnie referował p. **Romanowicz** w sprawie wniosków nadesłanych Zarządowi głównemu do załatwienia, z których wiele już w memoryale zostało załatwionych, nad kilkoma z nich przeszło Zgromadzenie do porządku dziennego, a następujące przyjęło: 1) W sprawie zniesienia egzaminów w szkołach ludowych poleca walne Zgromadzenie Zarządowi głównemu, aby wezwał oddziały do dyskusyi w tym przedmiocie na zgromadzeniach oddziałowych i przesłania opinii Zarządowi głównemu; 2) aby Zarząd główny po raz trzeci poczynił kroki u Rady szkolnej krajowej i do Sejmu, aby nauczyciele stali mogli pobierać zaliczki na płace; 3) walne zgromadzenie uznaje niezbędną potrzebę sprężystszego niż dotąd wykonywania przymusu szkolnego i wyraża nadzieję, że zarówno władze szkolne, jak i nauczyciele sami zechcą według sił do tego się przyczynić; 4) poleca się Zarządowi głównemu, aby udał się do Rady szkolnej krajowej z prośbą o przedłużenie terminu do składania egzaminów kwalifikacyjnych; 5) ponowić petycyę do Sejmu wskutek uchwały zjazdu przemyskiego wniesioną, aby w skład Rady szkolnej krajowej oprócz dotychczasowych członków, wchodzili dwaj przez konferencyę krajową nauczycielską wybierani członkowie, tudzież dwaj nauczyciele szkół średnich; 6) walne Zgromadzenie uznaje niezbędną potrzebę dokonania reorganizacyi dawniej istniejących szkół ludowych, najdalej do końca b. r. i wyraża nadzieję, iż zarówno władze szkolne, jak i wszyscy w tem interesowani zechcą się do dzieła tego według sił przyczynić; 7) walne Zgromadzenie uznaje potrzebę: *a.* zakładania szkółek freblowskich, szczególnie w miasteczkach z liczną izraelicką ludnością, celem usunięcia zgubnego wpływu hajderów, *b.* mianowania stałych nauczycieli religii mojżeszowej z językiem wykładowym polskim w szkołach, do których uczęszcza znaczniejsza liczba dzieci izraelickich, *c.* utworzenia we Lwowie lub w Krakowie zakładu, dla kształcenia rabinów w duchu narodowym i wyraża nadzieję, iż władze gminne i wyższe w sprawach tych kompetentne, zechcą się niemi gorliwie zająć; w końcu 8) wniosek p. Chylińskiego z Nowego Sącza, aby Rada szkolna krajowa zajęła się reorganizacyą wyższej szkoły żeńskiej u pp. Klarysek w Starym Sączu, a ewentualnie, aby ją subwencyą pieniężną zapomogła.

Po załatwieniu tych wniosków miał Dr Szymon **Syrski** wykład o sposobie nauczania historyi naturalnej w szkołach ludowych, z którego zgromadzenie wiele ciekawych rzeczy się nauczyło, za który to wykład podziękowało mu powstaniem z miejsc. W celu przeprowadzenia nauki praktycznie, używał Dr Syrski uczniów z tutejszej szkoły ludowej.

Po południu okazł i wytłómaczył X. **Głodkiewicz** teluryum swego pomysłu, o którem napiszę później.

Dr Teofil **Ciesielski** ze Lwowa miał bardzo zajmujący wykład z demonstracyami z zakresu pszczolnictwa, a w krótkości i z zakresu sadownictwa.

Wiedeń 19 lipca.

○ Zwycięstwa i powodzenia mają zawsze wymowne znaczenie. Nagłe przejście Bałkanu przez wojska rosyjskie dało tym do myślenia, co zbyt lekceważyli Rosyę. O wojnie Austryi z Rosyą, marzą dziś tylko jeszcze najzapaleńsi turkofile. Niewczesna radość z powodu chwilowych niepowodzeń rosyjskich w Azyi, chęć budowania „mostów złotych“ do odwrotu, mogłyby zaszkodzić Austryi, i narazić ją na dobrą pamięć Rosyi, gdyby w Petersburgu niewiedziano, że wiedeńskie sfery decydujące zwłaszcza najwyższe, obce są tym wybuchom niedojrzałym, Hr. Andrassy, przyznać trzeba, nie ma nic wspólnego z temi ciągłemi krzykami prasy wiedeńskiej. Wytknąwszy sobie cel swej polityki, polega hr. Andrassy na przyrzeczeniach Cara, tudzież na sile armii austryackiej w razie niedotrzymania lub przekroczenia tych przyrzeczeń. A choćby hr. Andrassy zresztą chciał wystąpić przeciw Rosyi bez namacalnego powodu, i to po za obrębem związku trójcesarskiego, nie byłby w stanie tego uczynić, bo napotkałby na opór w Berlinie, gdzie bądź co bądź zawsze stoją bardziej po stronie Rosyi, jak o tem świadczy wygórowana ostrożność, jakiej przestrzegają pisma inspirowane pruskie, ilekroć jest mowa o zjeździe dwóch monarchów w Salzburgu. Zjazd ten ma mieć cechę etykietalną, monarchom nie mają towarzyszyć ministrowie — tak chcą i tak głoszą z Berlina, aby nie drażnić głównej kwatery rosyjskiej.

Zgoła Rosya maszerując po za Bałkan umiała sobie zabezpieczyć tyły polityczne. W pomoc angielską Turcya sama najmniej wierzy, a zajęcie Stambułu przez flotę angielską byłoby największem upokorzeniem Turcyi, albowiem dziś już rozlega się hasło, że flota angielska w takim razie służyłaby na obronę zagrożonych w Stambule chrześcian. Być może, iż potrzeba ta prędko zajść może, gdyż Stambuł lada dzień może być widownią przewrotu. Nagły upadek ministra spraw zewnętrznych Savfeta baszy i powołanie na jego miejsce niedołężnego i podobno przystępnego Aarifego beja, stanowią zwycięstwo polityczne Rosyi, tak, iż giełda wiedeńska może nie bez podstawy w różowem jest usposobieniu, oczekując szybszego zawarcia pokoju, któreby tylko mogło nastąpić w razie zupełnej uległości Turcyi wobec żądań rosyjskich. W takim stanie rzeczy należy być ostrożnym i nie można zrażać sobie zwycięzcy; dla tego też hr. Andrassy w nocie inspirowanej półurzędowej nie omieszka zaprzeczyć wszystkim baśniom dni ubiegłych, dotyczącym stanowiska Austryi wobec Rosyi.

Nie wiemy, czy przybył do Wiednia jenerał Lewaszew, ale świadczy to o braku wszelkiego sprytu politycznego, aby łączyć przyjazd jego z układami z Polakami, względem pojednania się z Rosyą. W ogóle dotąd układy te polsko-rosyjskie są dziełem wyobraźni dziennikarskiej.

Dzisiejszy artykuł *Pressy*, oświadczający się przeciw zatrzymaniu niezmiennego *status quo* w sprawie ugodowej, odpowiada zupełnie zapatrywaniom rządowym.

Londyn 17 lipca.

Ostatnie wypadki na Wschodzie nie zwiększyły uroku rządu angielskiego. Ministrom obecnym powiodło się utrzymać Anglię po za obrębem dzisiejszej wojny, lecz jakże będą mogli spełnić dane przyrzeczenia, że interesa angielskie nie będą naruszone. Zdumiewające wiadomości z Bałkanu nie mogą uśmierzyć obaw, że Anglia nie będzie mogła podnieść stanowczego głosu w uregulowaniu warunków pokoju. Ministeryum tutejsze różniło się zawsze w zdaniach i to paraliżowało jego kroki. Dziś lękają się powszechnie, że gdyby Anglia chciała pośredniczyć, czy już nie zapóźno będzie? Mając od ośmiu miesięcy dwie polityki, jedną pokojową, drugą wojenną, ministeryum siedzi na dwóch krzesłach, a stronnicy nawet jego są z niego niezadowoleni. W tej chwili dwaj przeciwnicy rządu pp. Gladstone i Jenkins, uderzają nań na nowem polu i przyznać trzeba, że publiczność nie gniewa się o te zaczepki. P. Jenkins popycha gabinet do sprawdzenia okrucieństw, popełnianych przez Rosyan, podczas gdy p. Gladstone gani rząd, że nie dość miał ufności w bezinteresowność Rosyi.

Jest to fakt ciekawy, dowodzący, jak opinia publiczna w Anglii waha się w różnych kierunkach w ciernistej kwestyi wschodniej i jak jej trudno na stały punkt natrafić. Chcianoby uczynić coś stanowczego, lecz nie umiano się zdecydować naczas, a dziś już za późno.

Sesya parlamentu zamkniętą zostanie w drugim tygodniu miesiąca sierpnia. Rzadko sesya była tak płonną jak ta, a rezultat jej nie przyczyni się do uczynienia gabinetu popularniejszym.

Wiedeń 19 lipca.

Pol. Corr. zamieszcza dziś następujący półurzędowy artykuł:

Część literacko-artystyczna.

OBRAZKI KULTURKAMPFU PRUSKIEGO

z własnych wspomnień skreślił

ksiądz Banita.

Po wojnie niemiecko-francuskiej w 1870/71 r., w której Prusy tak ogromne odniosły korzyści, a zyskały pierwszorzędne stanowisko w rzeszy państw europejskich, sądzono powszechnie, że zwycięski naród całą swą działalność zwróci na wewnątrz, na rozszerzenie handlu i przemysłu, na rozwój szkólnictwa, na podniesienie oświaty. Upojone zwycięstwem Prusy na inne weszły tory. Kościół katolicki, używający dotychczas dość wielkich swobód za czasów Fryderyka Wilhelma IV, miał teraz dzielić los z upokorzoną Francyą. Z wyrafinowaną przebiegłością gromadzono amunicyę i działa, by Kościołowi w Niemczech zadać taką klęskę, jaką zadano Francyi pod Sedanem.

Okoliczności zdawały się sprzyjać rozpoczęciu walki.

W skutek dekretu soboru watykańskiego o nieomylności Papieża utworzyła się w Niemczech sekta „starokatolików“ nieuznająca tego dogmatu. Ojcem jej był profesor monachijski Döllinger popychany do tego kroku przez ówczesnego posła pruskiego Arnima w Rzymie.*) Starokatolicyzmem jak dynamitem chciały Prusy rozsadzić gmach Kościoła naszego.

Sprawa X. Wollmana z Brunsbergi w 1871 r., wyklętego przez warmińskiego biskupa Krementza i usuniętego od udzielania nauki religii w gimnazyum, spowodowała rząd, że bezprawnie uzurpował sobie prawo decydowania w kwestyi należącej wyłącznie do forum urzędu biskupiego. Minister Mühler zawyrokował, że rząd nie może się zgodzić na usunięcie ks. Wollmana, gdyż kapłan ten jest katolikiem i „dziś jeszcze naucza tego, czego przed dniem 18 lipca 1870 r. za zezwoleniem Kościoła nauczał.“ Reskrypt ten ministeryalny nakazał prócz tego wszystkim uczniom katolickim uczęszczać na lekcye religii X. Wollmana pod karą natychmiastowego wydalenia z gimnazyum. Po tym wyroku z d. 29 czerwca 1871 r. wymierzonym przeciw nauce wiary i jurysdykcyi duchownej biskupa katolickiego miał wkrótce nastąpić nowy cios. Dnia 8 lipca 1871 r. rozkazem gabinetowym zniósł król **wydział katolicki** w ministerstwie spraw duchownych istniejący już od r. 1841. W wydziale tym zasiadał jeden katolik mający w sprawach dotyczących Kościoła katolickiego w Prusach głos doradczy. Odtąd minister wyznań, którym był zawsze protestant, miał rozwiązane ręce: mógł on wedle swych indywidualnych uprzedzeń bez poinformowania się u właściwego źródła najniebezpieczniejsze dla wolności Kościoła wydawać rozporządzenia.

Koniec 1871 r. miał przynieść katolikom tak nazwaną ustawę o nadużyciu ambony, czyli dodatek do § 130 prawa karnego. Osławioną tę ustawę zwano także „lex Lutziana“ a to od imienia ministra Lutza, który to prawo przeprowadził najprzód w sejmie bawarskim, zkąd je importowano do Prus i uchwałą parlamentu na całe rozszerzono Niemcy. Oto tenor owej ustawy:

„Jedyny artykuł. Za § 130 prawa karnego dla państwa niemieckiego dołącza się następujący § 130 a.:

Ksiądz lub inny sługa kościelny (*Religionsdiener*), który wypełniając obowiązki swego stanu lub z ich powodu publicznie wobec ludu, albo którýby w kościele lub w innem miejscu przeznaczonem do zgromadzeń religijnych, rozbierał sprawy państwa w sposób zagrażający spokojowi publicznemu, ma być karany więzieniem lub aresztem w fortecy aż do dwóch lat.“

Nie ma w tej ustawie wzmianki o żandarmie i policyancie mającym śledzić kapłana, by z jego ust o sklepienie świątyni Pańskiej nie odbił się przypadkowo głos prawdy, a jednak każdy z katolików wiedział już w początkach, a wypadki późniejsze udowodniły, że paragraf ten odjął wolność słowa kapłanom i wydał ich na łaskę żandarmeryi i policyi.

Prawo nareszcie z 13 marca 1872 r. nakazujące, by dozór nad szkołami elementarnemi (ludowemi) odebrać duchowieństwu a oddać urzędnikom przez państwo mianowanym, ustawa z 4go lipca 1872 r. o wypędzenie OO. Jezuitów i pokrewnych z Jezuitami zakonów i kongregacyi były tylko wstępem do ogłoszenia w roku przyszłym nowych praw, na mocy których państwo już otwartą i jawną z Kościołem rozpoczęło wojnę.

I.

W roku 1873 znajdowałem się w seminaryum gnieźnieńskiem wraz z 28 dyakonami. W końcu stycznia tego roku wniesiono na sejmie w Berlinie projekt do ustaw zwanych majowemi (w maju bowiem zyskały sankcyę cesarską), a to w celu, jak reprezentanci rządu utrzymywali, uregulowania stosunku państwa do Kościoła. Dążność tego projektu była zbyt widoczną: państwo przywłaszczało sobie prawa *summi episcopi*. Naczelny prezes każdej prowincyi miał być odtąd najwyższym przełożonym i duchowieństwa i wiernych, a świeżo ustanawiany „trybunał dla spraw duchownych“ w Berlinie ostatnią instancyą rozstrzygającą kwestye sporne. Biskup naczelnemu prezesowi donosić ma o każdym duchownym, któremu udziela posadę; w 30 dniach może naczelny prezes zaprotestować, a wtenczas biskup obowiązany innego przedstawić kandydata. Opór ma być karany grzywnami lub więzieniem do dwóch lat. Do piastowania urzędu duchownego potrzebnem jest koniecznie, złożenie popisu dojrzałości w jednem z gimnazyów niemieckich i odbycie trzyletniego kursu teologicznego w jednym z uniwersytetów niemieckich; nadto złożenie umiejętnego popisu rządowego a zwłaszcza z filozofii, historyi i literatury niemieckiej.“ Seminarya duchowne, *seminaria puerorum*, konwikty zależą od władz rządowych, które nawet decydują o statutach, porządku domowym, planie nauk itp.

Nie mniej ciekawem jest prawo z 12-go maja 1873 o kościelnej władzy dyscyplinarnej i ustanowieniu królewskiego trybunału dla spraw kościelnych. Na mocy tej ustawy władza duchowna nie może księży zasługujących na karę skazać na dłuższy pobyt w domu demerytów, niż na trzy miesiące. Kontrola nad domami demerytów przysługuje naczelnemu prezesowi. Skazany na karę przez władzę duchowną ma prawo apelacyi do władzy cywilnej t. j. do trybunału dla spraw kościelnych. Naczelny prezes może nawet mimo woli skazanego założyć apelacyę. Zwierzchność duchowna winna się zastósować do wyroku wydanego przez trybunał: gdyby się wzbraniała, może naczelny prezes zmusić ją do tego karami pieniężnemi dochodzącemi nawet do 1000 talarów. Dalsze paragrafy (od §§ 24 — 31) określają sposób postępowania rządu przeciw duchownym, sprzeciwiającym się prawom krajowym: na wniosek władz rządowych mogą sądy złożyć ich z posad duchownych. Kto mimo tej decyzyi wykonywa czynności duchowne, ma być karany grzywnami od 100 do 1,000 talarów.

Następujące dwie ustawy z dnia 13 i 14 maja „o granicach prawa używania kościelnych kar i środków dyscyplinarnych“ i „o wystąpieniu z Kościoła“ ukoronowały ten fabrykat praw, zwanych prawami „majowemi“ *).

Najszkodliwszemi dla wiary katolickiej były prawa z d. 11 maja (o kształceniu duchownych i obsadzeniu posad duchownych) i ustawy z 12go maja 1873. Miały one Kościołowi katolickiemu podciąć tętna żywotne, zniszczyć ustrój hierarchiczny, zdemoralizować duchowieństwo, by tem łatwiej stało się powolnem narzędziem w ręku protestanckiego rządu.

Zaraz po wniesieniu projektu do tych praw, wysłali biskupi pruscy na dniu 30 stycznia 1873 memoryał do rządu i dwóch Izb pruskich z oświadczeniem, że, w razie gdyby ten projekt stał się prawem, nigdy i pod żadnym warunkiem nie za-

---

*) Nemezis historyczna, czyli mówiąc po chrześciańsku ręka sprawiedliwego Boga dosięgła już tego prześladowcę Kościoła. Z Rzymu powołany na ambasadę do Paryża, zaczął tu działać na swą rękę wbrew instrukcyom księcia Bismarka. Aresztowany nagle w nocy przez policyę w r. 1874 w swych dobrach na Pomorzu, gdzie chwilowo bawił i uwięziony w Berlinie, został tamże przez sąd skazany na 3 miesiące więzienia. W apelacyi podwyższono tę karę na 9 miesięcy. W r. 1876 na dniu 12 października za napisanie broszury *Pro nihilo*, w której prokuratorya dopatrzyła się **zdrady kraju**, obrazy Cesarza i księcia Bismarka, skazany został hr. Arnim na 5 lat więzienia w domu poprawy (*Zuchthaus*). Więźniowi takiemu golą głowę i ubierają go w mundur aresztancki. Hr. Arnim uciekł do Włoch.

*) Porównaj: *Die preussisch-deutsche Kirchengesetzgebung seit 1871. Münster. Aschendorfsche Buchhandlung 1876.*

„Leży to w naturze rzeczy, że opinia publiczna zajmuje się przeważnie przedmiotami będącemi na pierwszym planie wypadków dnia. Dzienniki krajowe i zagraniczne czynią tylko zadość swojemu powołaniu i potrzebie publiczności czytającej, zapełniając łamy swoje sprawozdaniami o wypadkach na teatrze wojny i dodając do tych sprawozdań mniej lub więcej podmiotowe sądy o znaczeniu politycznem i o możebnych następstwach tego co zaszło. Że przy takich referatach miesza się prawda z półprawdą lub nieprawdą, że ta krytyka polega czasem na trafnych, czasem na nieco błędnych, a czasem na zupełnie bezpodstawnych zapatrywaniach na położenie rzeczy, jest tak łatwem do pojęcia, jak to, że często sprawozdanie i sąd zostają pod wpływem pewnych tendencyj, które niekiedy są nawet lojalne, atoli w większej liczbie wypadków uważane być muszą za nieuprawnione, podczas gdy zaprzeczyć nie można, że obok nich tu i owdzie pojawiają się także nie czyste motywa. Od początku uważaliśmy za zadanie nasze z jednej strony zalecać potrzebną ostrożność wobec powodzi wiadomości sensacyjnych ogłaszanych w dziennikach, z drugiej strony zaś występować przeciw wiadomościom i pogłoskom wspomnianej kategoryi, które często są zdolne zaniepokoić bez wszelkiego powodu opinię publiczną lub w błąd ją wprowadzić, a ogłaszane doniesienia tego rodzaju prostować przedstawieniem właściwego stanu rzeczy. I na przyszłość nie zamierzamy zboczyć od naszego postępowania, pragniemy zaś zwrócić uwagę publiczności, iż przeprowadzenie systemu dokładnego i obowiązkowego prostowania we wszystkich zachodzących wypadkach jest zdaniem naszem niemożebnem, że przeto wiadomości, które pozostaną nie odparte i których autentyczne sprostowanie natychmiast nie nastąpiło, jeszcze przez to nie potrzeba uważać za bezwzględnie wiarogodne, lecz owszem im więcéj są sensacyjne, tem troskliwiéj trzeba patrzeć na nie przez szkło wewnętrznego prawdopodobieństwa. Dziś ograniczymy się tylko na kilku słowach co do doniesienia londyńskiego *Observera*, jakoby gabinet wiedeński usiłował badać poufnie rząd rosyjski względem jego skłonności do zawarcia w każdym razie pokoju, że jednak usiłowanie to pozostało bez skutku. Z całą pewnością możemy oświadczyć, że i temu doniesieniu w całéj jego treści brakuje faktycznéj podstawy.“

Turcya.

Midat basza wystosował z Plombieres d. 10 lipca następujące pismo do wydawcy *Timesa:* „Mój Panie! Telegram roznosi po Europie wiadomości o aktach okrucieństwa, popełnianych przez Rosyan w Azyi, Europie i na morzu Czarnem, gdzie spokojnie okręty kupieckie zatopiono wraz z ludźmi na nich się znajdującymi. Szał burzenia, jaki opanował Rosyan, nie szczędzi niewinnych, kobiet, starców, ani szpitali, ani domów przeznaczonych do służby publicznej, ani wreszcie domów modlitwy. Czarnogórcy, którzy się stali sprzymierzeńcami Rosyi, mniemają najlepiej spełnić swą misyę przez to, że kaleczą w najokropniejszy sposób zabranych do niewoli Turków, a Bułgarzy omamieni obietnicami Rosyan, wymordowawszy przed kilku tygodniami starców muzułmańskich, których zostawiono w domu, aby zebrali i zwieźli z pola zboże, zaczynają teraz wyrzynać muzułmańskich mieszkańców miast, które Rosyanie zajmują na prawym brzegu Dunaju. To co się obecnie dzieje w Bułgaryi, niczem się nie różni od owych scen, które w przeszłym roku zapowiedziały wybuch powstania, a które na nieszczęście w wysokim stopniu rozdrażniły muzułmanów w chwili, gdy Porcie radzono, aby nie brała na seryo insurekcyi bułgarskiej i nie używała przeciw niej całej surowości ustaw. W Europie tyle pisano i mówiono o okrucieństwach tureckich, które były jedynie bolesnem następstwem okrucieństw bułgarskich, że wreszcie zupełnie zapomniano o téj pierwszej fazie insurekcyi. Takim więc sposobem przyszło do tego, że czyny represyjne rządu tureckiego i aktu zemsty pojedynczych osób, napiętnowane zresztą i ukarane przez rząd, stały się tematem niesprawiedliwych wycieczek przeciw Turcyi i pozorem do jeszcze niesprawiedliwszej wojny, do jednej z owych wojen, którym Europa zwykła się przypatrywać z założonemi rękami, a które we wszystkich swych, czy bliższych czy też dalszych skutkach, właśnie tych dosięgają, którzy pozwolili na wybuch, mimo że mogli mu przeszkodzić. Mam nadzieję, że kraj mój w wojnie tej nie zostanie zgnieciony, jak się tego spodziewają nasi nieprzyjaciele. Już od roku dawał i dziś jeszcze daje dowody niezwykłej siły i patryotyzmu. Turcya będzie broniła każdej piędzi ziemi, a jeśliby miała uledz w walce, to luoo niema żadnych sprzymierzeńców, przecież nie sama jedna będzie zwyciężona“.

W sprawie okrucieństw popełnianych na ludności tureckiej, wystosował także Savfet basza następujące pismo do reprezentantów Porty na dworach zagranicznych: „Nader przykro mi, że znowu muszę donieść panu o nowych aktach najokrutniejszego barbarzyństwa, jakich się dopuszczają kozacy w prowincyi naddunajskiej. Dwie wsie odległe pięć mil od Ruszczuku, Kustrudżę i Kadesle spalono; kozacy wyrznęli 30 mahometańskich mieszkańców bez różnicy wieku i płci. We wsi Biopunar poodcinali kobietom i dziewczętom suknie aż po pas, a następnie pastwili się nad niemi wobec rodziców i mężów. Wszystkich mężczyzn wzięto do niewoli. Następnie, jakby na uzupełnienie tego obrazu zgrozy, odcięli ci barbarzyńcy, wyzuci z wszelkiego uczucia ludzkiego, jednéj kobiecie ręce i z szatańskiem szyderstwem własne jej dziecko położyli pomiędzy odcięte ramiona. Czarnogórcy, którzy kaleczyli jeńców i tem wywoływali oburzenie w Europie, szczędzili przynajmniej kobiet i dziewcząt. Rosyanom przypadło w udziale spełnienie okrucieństw, nieznanych dotąd nawet u najdzikszych ludów. Kozacy napotkawszy siedm godzin drogi od Ruszczuku muzułmanów, którzy opuszczając swe wsie, uciekali w góry, wymordowali ich, nie szczędząc kobiet i dzieci. O wszystkich tych faktach dowiaduje się Porta z rozmaitych wiarogodnych źródeł“. O podobnym fakcie donosi także telegraficznie korespondent *Köln. Ztg* na dniu 15 lipca. Pod wsią Arnautköi (pod Tirnową w drodze do Osman Bazaru), napadła w nocy 11 lipca banda Bułgarów na karawanę z uciekającemi rodzinami tureckiemi i wyrznęła bez różnicy wszystkich mężczyzn, kobiety i dzieci. Na własne oczy widziałem w Szumli w pomieszkaniu kajmakama, pewnego ojca familii nazwiskiem Ibrahima, który należał do owej karawany. Otrzymał trzy rany, zdołał się jednakże ukryć podczas tej rzezi nocnej. Z dzieci jego w wieku 4 do 15 lat, nie ocalało żadne; biedny ojciec słyszał tylko ostatnie ich jęki“.

Teatr wojny.

Przejście przez Bałkan oddziału jenerała Gurko nabrało dla tego tak wielkiego rozgłosu, że je poczytano za przełamanie linii Bałkanu i za przodującą kolumnę armii maszerującéj do Konstantynopola. Zastanowienie się nad niem z zimną rozwagą i na podstawie najprostszych zasad strategicznych sprowadza jednak znaczenie nieco skromniejszych rozmiarów. Marsz flankowy armii posuwającéj się wzdłuż czworoboku fortec wśród którego stoi gotowa do boju armia nieprzyjaciela, chociaż mniéj liczna od własnéj, ale zawsze tyle silna, że jéj zupełnie lekceważyć nie można, marsz armii zagłębiającéj się w kraj ogołocony z żywności z jedną tylko komunikacyą na tyłach, przez którą dostawy potrzeb armii w nader trudny sposób się uskutecznia, należałby do najśmielszych planów, jakie kiedykolwiek powzięte zostały, o sumienna krytyka wojskowa nie mogłaby takiego rodzaju pomysłu uwolnić od zarzutu zuchwałéj lekkomyślności, chociażby w końcu niespodzianem powodzeniem uwieńczonym został. Sztab jeneralny armii rosyjskiéj dawał dotąd dowody wielkiéj ogledności, nierozpoczął kampanii, dopokąd niezgromadził stosownéj siły i odpowiedniego zasobu materyałów, a przeniósłszy je nad Dunaj i rozlokowawszy armię nie uczynił dotąd ani jednego kroku bez użycia odpowiednich sił i należytéj osłony najdrobniejszego nawet ruchu. Nie możemy mu zatem przypisywać planu, opartego chyba na zupełnie spiącéj apatyi przeciwnika i na bezradności wynikającéj z nagłego przerażenia.

Sądzą wprawdzie w téj chwili, i to w dość poważnych kołach, w niektórych może nawet tendencyjnie, że Rosyanie, wycieńczeni pod względem finansowym, nie mogą się wdawać w przewidzianie długą regularną wojnę, a zmuszeni przytem dla zatarcia wrażenia klęsk w Azyi poniesionych do zaświecenia prędko jakim efektownym rezultatem, nie będą zdobywali czworoboku fortec, ale zasłoniwszy się jedynie przeciw możliwym ztąd wycieczkom na ich komunikacye, pójdą z resztą sił wprost na Konstantynopol, celem przymuszenia Turków do szybkiego zawarcia pokoju, którego warunki podyktują, ratując tem swoje chwiejące się już *préstige* tak w oczach Europy, jak Słowiańszczyzny tureckiéj i opinii własnego kraju. Zdanie to nie jest zupełnie bezzasadnem, ale w takim razie dotychczasowe marsze wojska musiałyby być inne, a przy ścisłem obliczeniu. i siły jego większe.

Przypuśćmy zamiar uskutecznienia wyprawy na Konstantynopol trzema korpusami, to w takim razie korpusy 8my i 11ty jako stojące najbliżéj granic Rumelii, mogłyby być użyte do utworzenia kolumny na zdobycie Konstantynopola przeznaczonéj, a stojący z niemi korpus 9ty Krüderera, który co tylko zdobył Nikopolis, musiałby się za niemi wysunąć, rozkładając swe siły od wąwozu Szybka do Adryanopola, celem utrzymania czucia między obiema armiami. Mniejszéj siły na takie *coup de main* (bo tem by zawsze została tego rodzaju wyprawa) użyćby nie można, bo Turcy, oprócz uzbrojonéj ludności Konstantynopola, która w usypanych już naprędce obwarowaniach, przy rozbudzonym fanatyzmie muzułmańskim, niemałe usługi oddaćby mogła, mają obecnie w Adryanopolu przeszło 10,000 rezerw, a spodziewają się lada chwila Sulejmana baszy, mającego 25,000 wyćwiczonego w bojach żołnierza i posiłków egipskich, z których pierwsze 3000 może już w Konstantynopolu wylądowały. Konstantynopol liczyć więc może na poświęcenie własnéj ludności, na nadbiegających ochotników i 40,000 regularnego wojska, a rozliczaćby się zawsze jeszcze wypadało Rosyanom z siłami, które obawa kroków zaczepnych Serbii zatrzymywała dotąd w Niżu i Sofii, a które już wyszły z zamiarem obsadzenia przejść Bałkanu, a zjawią się teraz z zamiarem ich zamknięcia i robienia dywersyi na tyłach téj części armii rosyjskiéj, która by się za Bałkan posunęła. Podług obliczeń w *Polit. Corr.* i w *Fremdenblacie* przez ludzi fachowych na podstawie starannie zebranych wiadomości z obozu rosyjskiego liczebnéj siły jednego korpusu nie można obecnie przyjmować wyżéj nad 25,000 ludzi w szeregach zostających. Dla tego zdaje nam się, że przyjęcie trzech korpusów jako *minimum* siły działającéj w Rumelii wobec wyliczonych co tylko zabałkańskich sił tureckich jest zupełnie usprawiedliwionem.

W razie wyprawienia 8, 9 i 11 korpusu za Bałkan reszta pozostałych między rzekami Jantrą a Widem korpusów, t. j. 12, 13 i zbierający się obecnie pod Sistowem korpus, którego wstąpienie na linię bojową nie nastąpi rychlej, jak za dwa tygodnie, musiałyby w takim razie zająć silne, może nawet ufortyfikowane stanowisko obronne na lewym brzegu Jantry od Białej do Tirnawy, celem strzeżenia przepraw Danajowych pod Sistowem z jednej a wąwozów na Bałkanie z drugiej strony, i zasłaniania jedynej drogi, ciągnącej się za tyłami tej pozycyi od Sistowa do Szybki, t. j. mówiąc językiem strategicznym, komunikacyj armii zabałkańskiej. Siły te, wynoszące w najlepszym razie 75,000 kombatantów, tylko w tej pozycyi i to przy użyciu wszelkich ostrożności, mogłyby stawić czoło możliwym natarciom ze strony Abdul Kerima, którego siły rozłożone od Rasgradu do Szumli wynoszą podług obliczeń z tego samego fachowego źródła pochodzących, oprócz załóg fortecznych i korpusu obserwacyjnego między Ruszczukiem a Silistryą około 80,000 ruchomego wojska. Oddział Zimmermanna (korpus 14) oddzielony od głównej armii ogromną bezdrożną przestrzenią, sięgającą od morza Czarnego do Jantry, może być wciągnięty w rachubę powyższych kombinacyj. Nie liczymy tak samo 7 korpusu, który dopiero ma nadejść i podług odebranych dotąd telegramów wzmocnić jedną połową sił swoich oddział Zimmermanna, drugą zaś główną armię.

W razie więc rzeczywiście zamierzonej wyprawy za Bałkan, wojska rosyjskie musiałyby się znajdować w marszu ku wskazanym powyżej stanowiskom. Tym czasem maszerują one zupełnie inaczej. Dwa korpusy posuwają się ku Ruszczukowi z całym taborem oblężniczym, z czego się pokazuje, że są przeznaczone do oblegania tej fortecy; dziewiąty korpus stoi w Nikopolis; dwa tylko pozostające rozciągnęły się wzdłuż Jantry z główną siłą w Tirnowie. Skoro dwa korpusy, udające się do Ruszczuku zeszły z linii, zasłaniającej główną komunikacyę, to reszta korpusów musi na niej pozostać i nie może iść za Bałkan. Z resztą jedna z ważnych reguł strategicznych każe unikać szerokiej okupacyi kraju przed wygraniem walnej bitwy. Okupacya objęta łukiem, sięgającym od Ruszczuku przez Białą Tirnowę, Szybkę i Adryanopol do Konstantynopola, nadstawiałaby skoncentrowanemu nieprzyjacielowi za wiele ogniw, któreby mógł po kolei przerywać. Do czego okupacye tego rodzaju prowadzą, widzieliśmy świeżo w Azyi, gdzie armia o wiele liczniejsza od nieprzyjacielskiej i z razu zwycięska, rozpiąwszy się w podobny łuk, doznała klęsk dotkliwych i tylko niezręczności przeciwnika zawdzięcza swe ocalenie. Nie przypuszczamy więc, ażeby przejście przez Bałkan oddziału jenerała Gurki pociągnąć za sobą miało dalszą wyprawę z Bałkan. Jako dywersya zaś, ma przejście to nie małe znaczenie i może sprowadzić dużo następstw korzystnych dla armii rosyjskiej.

Racyonalnemi powodami do tej dywersyi mógł być najpierw, dokonany już w części, zamiar zniszczenia telegrafów i przerwania linii kolei żelaznej z Konstantynopola do Jampoli, celem utrudnienia porozumienia się dowódzców tureckich z Konstantynopolem i wczesnego odbierania ztąd posiłków wszelkiego rodzaju, powtóre rozbudzenie powstania po obu stronach Bałkanu niepokojącego nieprzyjaciela po bokach i na tyłach, nareszcie dopełnienie ubezpieczeń w ruchach głównej armii przeciwko czworobokowi fortec i stojącym wśród niego wojskom tureckim. Ostatni z tych zamiarów zdaje nam się najważniejszym. Jeżeli bowiem nie przypuścimy zamiaru zaborczej wyprawy za Bałkan, to zadanie głównej armii może być dwojakie, albo uderzyć całą siłą na Abdul Kerima i zniszczyć jego armię, poczemby jedna część armii mogła oblegać fortece, a druga przejść za Bałkan, albo też zacząć od użycia znacznych sił na zdobycie Ruszczuku, zasłaniając tę operacyę stosownem rozstawieniem i odpowiedniemi manewrami całej armii, a po uzyskaniu nowej komunikacyi upewnionej zdobytą fortecą rozpocząć śmielsze decydujące ruchy.

W pierwszym razie, to jest przy natarciu całemi siłami na wojsko Abdul Kerima, trzeba się w kraju takim, jak podgórze Bałkańskie obliczyć z naturą dróg i ich zdradnemi punktami. Do pozycyi zajętej przez Abdul Kerima między Rasgradem a Szumlą, prowadzą od Jantry trzy drogi: jedna przez Ruszczuk na boki prawego skrzydła tureckiego, druga z Białej do Rasgradu i trzecia z Tirnowy przez Osman Bazar w okolice Szumli; obie ostatnie na front pozycyi nieprzyjacielskiej. Oprócz przeszkód fortyfikacyjnych, które Turcy pewno przysposobili na wszystkich trzech drogach, ostatnia ma jeszcze tę niedogodność, że na jej prawy bok i na jej tyły wchodzą trzy poprzeczne drogi od wąwozów bałkańskich: pierwsza przez wąwóz Szybka, druga od Śliwna przez wąwóz pod Kazanem, trzecia od Jampoli do Szumli. Na pierwszej z tych dróg mogłyby się zjawić wojska z Sofii i Niżu nadchodzące, na drugich dwóch rezerwy zbierające się w Adryanopolu. Od tak niebezpiecznych dywersyj, któreby w czasie głównego boju zajść mogły, wypada się zasłonić poprzedniem zdobyciem i obsadzeniem wąwozów bałkańskich. Wąwozy te obwarowane silnie od frontu, mniej są ubezpieczone od południa. Wysłanie więc oddziału za Bałkan ułatwia ich zdobycie i przez to, że zaatakowane być mogą z dwóch stron i przez to, że wysłany oddział zastępuje drogę posiłkom, któreby im jeszcze przybyć mogły. O zdobyciu Szybki, która w chwili, kiedy to piszemy, jest jeszcze w ręku Turków, nadejść może bliska wiadomość, bo oddział Gurki odcinał już odwrót jego załodze, zbierając się w Kazanliku. Ku dalszym wąwozom wysłano już od północy drugi oddział, o którym telegramy donosiły, że się w Berdowie znajduje.

Jeśli Rosyanom chodzi o obsadzenie i szybkie zdobycie Ruszczuka, to potrzeba przedewszystkiem, ażeby usadowienie się wojsk rosyjskich w stosownych pozycyach nie doznało zbytnich przeszkód ze strony Abdul Kerima. Pod tym względem przejście Bałkanu i atak na wąwozy stanowiące jego komunikacye z Konstantynopolem, zmuszają go do zwrócenia się ku południowi. Dywersya wykonana za Bałkanem może więc też mieć na celu ściągnięcie ku sobie sił Abdul Kerima i odwrócenie ich tem samem od Ruszczuka. Abdul Kerim zaś nie powinien się dać złudzić tym udanym manewrom, lecz skoncentrować wszystkie swe siły i wszystkiemi razem uderzyć, albo na korpusy oblegające Ruszczuk, albo na siły w Białe nad Jantrą stojące. Zabierając bowiem Białę i przejścia przez Jantrę, zabiera tyły tak wojsk pod Ruszczukiem operujących, jak i wojsk w Tirnowie stojących i zagraża mostowi pod Sistowem.

Dzisiejsze wiadomości są dotąd, jeśli ich spodziewane w ciągu dnia telegramy nie uzupełnią, nader skromne. Z Konstantynopola wyszedł rozkaz spiesznego kończenia obwarowań Adryanopola, a Reuf basza dostał polecenie użycia zgromadzonych tam sił na wyparcie za Bałkan oddziału jen. Gurko.

Wieści o opuszczeniu przez Turków obronnej pozycyi pod Medżidżie, zdają nam się bardzo prawdopodobne. Pozycya ta jest silną z natury i obwarowaną, ale w odosobnieniu swojem mogłaby być tak samo otoczoną przez siły przeważne i wziętą wraz z załogą jak Nikopolis. Przypuszczamy tem bardziej możność uskutecznionego w cichości opuszczenia jej przez Turków, że dołączenie stojącego tu oddziału do sił, którem Abdul Kerim dowodzi, mogłoby ostatniemu stać się bardzo pomocnem w manewrach, które niebawem przedsięwziąć powinien.

Z Azyi nie nadeszły żadne wiadomości pewne. Krążą tylko pogłoski o powrocie Rosyan do Bajazydu i obsadzeniu Olti, na których potwierdzenie czekać wypada. Armia rosyjska potrzebuje reorganizacyi, na czem pewnie czas upłynie, a plan nowej kampanii, jaką rozpocząć zamierza, zależeć będzie głównie od rozmiarów, jakie tymczasem przybierze powstanie na Kaukazie.

Ostatnie wiadomości, jakie mamy o tem powstaniu, pochodzą ze źródeł rosyjskich i streszczają się w twierdzeniu, że od czasu objęcia komendy nad operującemi tu wojskami rosyjskiemi przez jenerał-majora Achalzowa wszelkie usiłowania powstańców do wyparcia Rosyan z ich pozycyj były bezskutecznemi. Wynika z tego zawsze, że Rosyanie dotąd tylko bronić się mogą, a powstańcy działać zaczepnie, co nasuwa myśl, że jest stroną silniejszą. Utarczka pod Oczemdżir, w której brało udział 6500 Rosyan pod osobistem dowództwem Achalzowa była bardzo krwawą. Rosyanie przyznają się sami do straty 450 ludzi. Skończyć się miała podług wiadomości rosyjskich z Tyflisu, odwrotem powstańców.

Na czarnogórskiem polu walki znać od kilku dni pewien ruch. Ks. Mikołaj przeniósł swą główną kwaterę do Sliwlje też w pobliżu Nikszczu, w tym celu, aby zacząć kroki zaczepne przeciw Hercegowinie. Nie bardzo temu wierzyć można, żeby ks. Mikołaj rozpoczynał na nowo wojnę, będąc raz pobitym, gdyż mógłby się łatwo wplątać w zawikłania dyplomatyczne. Zresztą siły jego są za słabe do oblegania Niksiczu, którego w ruchach swych ku Hercegowinie żadną miarą pominąć nie może; a musiałby w takim razie siły swe jeszcze rozdzielić, gdyż zapominać nie trzeba, że od południa stoi jeszcze znaczny oddział Ali Saiba baszy, z którym Czarnogórcy liczyć się muszą.

Bukareszt 17 lipca. W Akczar na południu od Sistowa, gdzie znajduje się młyn parowy, będą zorganizowane i uzbrojone dwa bataliony bułgarskie. Rosyanie zamierzają zorganizować 12 batalionów, każdy po 1000 ludzi. Naczelnik komunikacyi polowej zrobił wniosek, aby od Dżiurdżewa do Zimnicy wybudować polową kolej żelazną.

Bukareszt 19 lipca. (*Pol. Corr.*). Turcy widząc, że Rosyanie nadchodzą, spalili Czernawodę i cofnęli się do Silistrii. Rosyanie obsadzili następnie Czernawodę zajęli prowadzącą do Kustendże kolej żelazną. Przybył tu wzięty w Nikopolis do niewoli Hassan basza. Niewolnicy tureccy z Nikopolis, przewiezieni zostali do Turn Magurelli, zkąd wysłani zostaną do Rosyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 lipca. Dzisiaj rano od godz. 7ej odbywał arcyksiążę Wilhelm na błoniach miejskich przegląd stojącej tu załogą artyleryi.

— Namiestnik hr. Alfred Potocki przybył 16go b. m. około południa do Borszczowa, witany przez ludność uroczyście i bardzo sympatycznie. Na granicy powiatu oczekiwali Namiestnika marszałek i starosta. We wszystkich wsiach, które mijał Namiestnik starszyzna witała go starosławiańskim zwyczajem, chlebem i solą, a u wjazdu do Borszczowa u bramy tryumfalnej, na której powiewały chorągwie w barwach państwa i kraju, czekały: duchowieństwo obu obrządków, reprezentacye powiatu i miasta, cechy i deputacye gminy izraelickiej. Namiestnik przyjmował władze, szlachtę, duchowieństwo i wójtów wszystkich gmin wiejskich powiatu, poczem żegnany serdecznie przez ludność udał się do Skały, skąd nazajutrz odjechał do Zaleszczyk.

— **Lwów** 19 lipca.

(x) Od dłuższego czasu krążyły we Lwowie pogłoski o znacznych defraudacyach w zakładzie obłąkanych w Kulparkowie. Wydział krajowy wydelegował jednego ze swoich urzędników dla przeprowadzenia śledztwa dyscyplinarnego, którego ostatecznym wynikiem było odstąpienie aktów prokuratoryi rządowej, ponieważ wykryć się miały sprzeniewierzenia i oszustwa, jakie tamże popełniano. W szczególności miano wykryć, że roboty stolarskie przez własnych robotników Wydziału krajowego na miejscu sporządzane, policzono na korzyść obcego przedsiębiorcy i tym sposobem znaczną wyrządzono szkodę funduszowi krajowemu. Prokuratorya rządowa zwróciła zrazu akta wydziałowi krajowemu z zapytaniem, o jaki czyn karogodny właściwie chodzi; okazało się jednak, że nie wszystkie akta należycie były zbadane, gdyż po powtórnem przesłaniu tychże prokuratorya rządowa zarządziła śledztwo karne. Jednakże sędzia śledczy był zdania, że niema w danym razie istoty czynu karygodnego, a dopiero sąd krajowy wyższy w skutek rekursu prokuratoryi rządowej dowiedziawszy się o tej sprawie rozkazał bezwłocznie uwięzić zarządcę zakładu p. Dyszkiewicza i jednego przedsiębiorcę z powodu silnego podejrzenia o zbrodnię przeniewierzenia i oszustwa. W komitecie wystawy krajowej ogromną rozwinięto czynność. Dla braku miejsca na wystawie deklaracye, które nadeszły po terminie wyznaczonym nie będą uwzględnione. Mimo to jednakże okazała się konieczna potrzeba rozszerzenia znacznego budynków wystawowych, w którym to celu w tych dniach zbierze się zapewne centralny komitet wystawy. Pozawierano już kontrakty z traktyernikiem, ze spedytorami itp., a onegdaj próba wodociągów na placu wystawy powiodła się bardzo dobrze. — Budynek główny zupełnie już ukończony, lecz zapewne będzie rozszerzony przybudowaniem dwóch naprzód wysuniętych skrzydeł. — Pawilon hr. Alfreda Potockiego i pawilon naftowy już się buduje, inne również już pozaczynane. Komisya kwaterunkowa, wybrana przez komitet, której przewodniczącym jest hr. Włodzimierz Russocki, ogłosiła wezwanie do mieszkańców Lwowa, ażeby zgłaszali się z pomieszkaniami. Poczyniono również przedwstępne kroki w celu ułożenia katalogu wystawy. — Słotę mamy obecnie ustawiczną, a po wielkich upałach raptownie zapanował chłód.

— Według doniesienia poselstwa austryackiego w

---

stosują się do niego. Odezwę tę pełną godności i stanowczości w afirmowaniu praw przynależnych Kościołowi, złożył rząd i Izby *ad acta* i już w maju tego roku projekt uzyskał podpis królewski.

Duchowieństwo Wielkopolskie widząc groźne znaki czasu, poczęło dokumentować swą solidarność z zasadami wypowiedzianemi przez biskupów, przesyłając X. prymasowi Ledóchowskiemu adres z zapewnieniem stałości i wierności.

I my także wysłaliśmy na dniu 8 lutego trzech kolegów do Arcypasterza z następującym adresem:

„Najprzewielebniejszy Arcypasterzu!
Jaśnie Wielmożny Panie!

„W obec niebezpieczeństw zagrażających Kościołowi św., spieszą z wszystkich stron obudwóch archidyeczyj Gnieźnieńskiej i Poznańskiej duchowni, aby u stóp Najprzewielebniejszego Arcypasterza złożyć zapewnienie, że pamiętni swej przysięgi, pozostaną wiernymi synami Najczcigodniejszego swego Ojca.

„I my także tą samą związani jesteśmy przysięgą, ponieważ przed przyjęciem subdyakonatu przysięgliśmy Waszej Arcybiskupiej Mości i Jego prawemu zastępcy posłuszeństwo i uszanowanie kanoniczne. Pomnąc na to przyrzeczenie wierności złożonej wobec Boga, zapewniamy Cię, Najprzewielebniejszy Arcypasterzu, niniejszem najuroczyściej dyakoni seminaryum gnieźnieńskiego, że i my na wszelkie ofiary, jakich Kościół św. od nas zażąda, gotowi jesteśmy.

„Gdzie idziesz Ojcze bez syna, gdzie się kapłanie bez twego dyakona kwapisz?“ wołał za idącym na męczeństwo papieżem Sykstusem, Wawrzyniec Święty, któregoś nam Najprzewielebniejszy Arcypasterzu przy udzieleniu dyakonatu jako Patrona i Opiekuna wskazał.

„Otóż ożywieni duchem tego świętego dyakona i męczennika za wiarę Chrystusową, chętnie z Tobą Najprzewielebniejszy Arcykapłanie cierpieć pragniemy i zaręczamy ponownie jak najuroczyściej, że Cię w obronie praw Kościoła nie odstąpimy, chociażbyśmy przez te same próby, które ów święty Dyakon przebył, przechodzić mieli.

„Tę samą wierność ślubujemy Ci również, gdybyś nas Najprzewielebniejszy Arcypasterzu wezwał, abyśmy w kapłańskiej godności w Twojem zastępstwie św. Kościołowi służyć mogli“.

Ksiądz Arcybiskup bardzo mile przyjął ten adres, a ustęp o św. Sykstusie i św. Wawrzyńcu wzruszył go do łez. Przewidywał już wtenczas nasz Arcypasterz, że walka będzie zacięta i oświadczył, że nam przypadnie w udziale w pierwszym wystąpić szeregu.

13 lipca 1873 otrzymaliśmy z rąk X. Prymasa w kaplicy seminaryjnej w Gnieźnie święcenia kapłańskie. Garstka krewnych i znajomych wzięła udział w tym wzniosłym obrzędzie. Widzieliśmy łzy w ich oczach, a niejeden z nas nie mógł powściągnąć wzruszenia.

Dzień był pochmurny i posępny: drobny deszcz padał, — w końcu jednak słońce wyjrzało z poza chmur.

I dla nas może zaświeci wkrótce słońce pomyślności, pomyśleliśmy.... i błoga jakaś nadzieja budziła się w sercu, że ta burza, która zahuczała nad Kościołem, może wkrótce ustanie.

W rzeczy samej, pierwszy raz występ na obszerniejszej arenie życia rysował nam się w oddali jako pełen kolców i nieprzyjemności. Mieliśmy stanąć do walki z państwem, co w kilku latach tyle odniosło świetnych zwycięstw, z państwem mającem na poparcie swych żądań liczne więzienia, policyę, a w razie koniecznej potrzeby wojsko gotowe na dane hasło z okrzykiem pogan *χειρε τοος αθεοος* skierować swą broń przeciwko nam.

Prócz tego brak doświadczenia w pasterzowaniu, którego się tylko długoletnią nabywa praktyką, obawy, by zbiegiem okoliczności nie zejść z drogi prawej, wszystko to przepełniało nas obawą.

Wkrótce po udzieleniu święceń zawezwał nas X. Arcybiskup do mieszkania regensa X. Biskupa Cybichowskiego. Na obliczu Arcypasterza wyryła się boleść, ale przytem i rezygnacya i ta stanowczość zdająca się mówić: *et si fractus illabitur orbis, impavidum ferient ruinae.* Już wtenczas rząd pruski zgubne wymierzył ciosy przeciw szkołom elementarnym w W. Księstwie Poznańskiem, usuwając na mocy ustawy z dnia 11 marca 1872 księży od inspekcyi, a polecając ją niekiedy protestantom i indywiduom, które nie miały żadnych zasad religijnych (jeden z takich inspektorów powiatowych Eberstein przy rewizyi w szkole elementarnej tłomaczył dzieciom, że Pan Jezus nie był Bogiem, lecz zwyczajnym człowiekiem, co spowodowało posła Dra Władysława Niegolewskiego do interpelowania rządu w sejmie pruskim w tej sprawie), a prócz tego żądał, by w gimnazyach polskich księża udzielali nauki religii po niemiecku, aby odprawiali modlitwy i miewali kazania w tym języku. X. Prymas odpierał uroszczenia państwa w tym kierunku a ulegając smutnej konieczności, zezwolił tylko na udzielanie nauki religii po niemiecku w wyższych klasach, żądał zaś, aby w niższych udzielana była w języku ojazystym.*)

Nie zadowolnił się rząd tem ustępstwem władzy duchownej; zakazał w niższych klasach udzielać religii po polsku, a księży w drodze procesu dyscyplinarnego złożył z urzędu, jak X. lic. Michalskiego w Poznaniu, X. Dra Stablewskiego w Śremie, X. lic. Glabischa w Wągrowcu, X. lic. Jaskólskiego w Ostrowie i X. lic. Tascha w Gnieźnie.

Kilka tysięcy dzieci skazał ów dekret na głód słowa Bożego, i stan ten okropny trwa dotychczas!

Wszystkie te zamachy przeciw narodowości i katolicyzmowi czuł bardzo dobrze nasz Arcypasterz i odtąd na wzór Śgo Atanazego, Śgo Ambrożego i tych innych biskupów broniących praw i wolności Kościoła, zajął wobec rządu owo pełne godności stanowisko protestu, które go wkrótce miało pozbawić wolności osobistej w więzieniu ostrowskiem.

Jak sobie postąpi? czy poczyni X. Arcybiskup ustępstwa? pytano.

Zapomniano, że X. Prymas był następcą Dunina, który w twierdzy w Kołobrzegu za opór przeciw uroszczeniom państwa był zamknięty, — nie pamiętano o tem, że dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje, a tylko najemnik, który nie jest pasterzem, widząc wilka przychodzącego, opuszcza owce i ucieka.*)

Historyk naznaczy kiedyś tej wzniosłej postaci jedno z pierwszych miejsc w szeregu obrońców niezależności Kościoła i w rzędzie bohaterskich wyznawców.

Arcypasterz przemówił do nas z wielkiem wzruszeniem. W porywających słowach wskazywał nam smutną przyszłość, zachęcał do wytrwałości, zaręczał, że i on się nie ustraszy i pójdzie drogą, którą mu wskazują sumienie i obowiązki katolickiego biskupa.

Proszę was — mówił między innemi — nie powodujcie się nigdy gniewem i krewkością. Przyjdą na was udręczenia, upokorzenie, wzgarda i szyderstwo, mimo to zachowajcie zawsze pokój i łagodność. Śty Jan Złotousty bowiem powiada, że zwyciężymy, jeśli łagodność owiec zachowamy, chociażby nawet tysiące nas obsaczyło wilków; sprawa zaś nasza szwank poniesie, jeśli kierować się będziemy zaciętością wilków.

Nie miałem później sposobności widzieć mego Arcypasterza i dlatego dziś siłą pamięci przypominam sobie wszystkie słowa jego, czerpiąc z nich otuchę i nadzieję lepszej przyszłości.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Oto kilka ustępów z okólnika X. Arcybiskupa Ledóchowskiego z dnia 23 lutego 1873 do nauczycieli religii, umieszczonego najprzód w tłomaczeniu niemieckiem w „Germanii“ piśmie katolickiem wychodzącem w Berlinie w Nrze 55 z 7 marca 1873 r.

„Uczymy młodzieży religii, aby ją gruntownie poznała, nie zaś w tym celu, by religia służyła za środek nauczenia się języka niemieckiego. Gdybyśmy w tym celu chcieli uczyć religii, popełnilibyśmy świętokradztwo na wierze i moralności“

... Że zaś młodzież w sekundzie włada tak dalece językiem niemieckim, że może zrozumieć bez wszelkiej trudności wykład w tym języku, że i przy popisie abituryenckim egzamin z religii odbywa się w niemieckim języku i z tego względu pewna wprawa jest konieczną, dlatego oświadczam niniejszem, że aż do dalszego rozporządzenia i dopóki się nie zmieni pożałowania godny prąd, który obecnie gwałci wolność sumienia, a czego przy pomocy Bożej prędko się spodziewamy, że pozwalam „ulegając smutnej konieczności, abyście od Wielkiejnocy w sekundzie i prymie (w w dwóch najwyższych klasach) przedmiot przez was wykładany udzialali w języku niemieckim“.

*) Słowa X. Arcybiskupa w odpowiedzi naczelnemu prezydentowi Güntherowi, żądającemu na dniu 24 listopada 1873 r., aby dobrowolnie złożył swój urząd biskupi.

Paryżu powiększa się tam liczba przybywających z Austryi do Paryża komisantów, kelnerów, guwernantek, rzemieślników i robotników w sposób wzbudzający obawy. Osoby te bowiem przybywają do Paryża w tem mylnem przypuszczeniu, iż łatwo im tam będzie znaleść zatrudnienie, zwłaszcza teraz, gdy wkrótce odbyć się ma wystawa powszechna. Poselstwo austryackie przestrzega przed tem wychodźtwem, a namiestnictwo wydało już stosowną odezwę do Izb handlowych, starostw, dyrekcyj policyj i t. p., w której mowi, iż jest to bardzo niebezpieczne złudzenie, gdyż w Paryżu znajduje się więcej niż dostateczna ilość sił roboczych w każdej gałęzi, tak, iż cudzoziemcy, zwłaszcza jeżeli nie znają języka, nie mogą mieć nadziei znaleść umieszczenia. Przybyli więc do Paryża tutejszokrajowcy po zużyciu ostatnich środków utrzymania, narażeni są na niedostatek i nędzę i muszą w najniekorzystniejszych warunkach powracać napowrót do kraju. Ani poselstwo austryackie, ani konsulat jeneralny, ani wreszcie austro-węgierskie Stowarzyszenie ku wspieraniu osiadłych w Paryżu poddanych austryackich, które tylko z dobrowolnych składek członków czerpie swe fundusze, nie mają dostatecznych środków, by przybyłych z Austryi krajowców wspierać, póki zatrudnienia nie znajdą, lub ułatwiać im powrót do kraju. W ostatnich czasach przypływ tutejszokrajowców do Paryża wzmógł się jeszcze bardziej, chociaż tam coraz trudniej o robotę i stosunki tamtejsze pod względem tym z każdym dniem się pogarszają. Namiestnictwo wzywa przeto Izby handlowe i władze, aby odwodziły rzemieślników i przemysłowców od zamiaru szukania w Paryżu zarobku, gdyż nie mając dostatecznych środków utrzymania byliby zostawieni zupełnie sami sobie, a nie znalazłszy zajęcia, musieliby popaść w najsroższą nędzę.

— *Corr. Autr.* donosi, że audytor nuncyatury Apostolskiej w Wiedniu mgr. Mocenni mianowany został delegatem apostolskim w Limie. Równocześnie Ojciec św. udzielił mu godności biskupiej i nadał wielki krzyż orderu św. Sulpicyusza. Mgr. Mocenni znanym jest w naszem mieście, gdzie towarzyszył nuncyuszowi Falcinellemu.

— Jenerał bar. Fryderiks, były naczelnik żandarmów w Warszawie, a następnie jenerał-gubernator wschodniej Syberyi, o którego niebezpiecznem zachorowaniu w Karlsbadzie donosiliśmy, zakończył tamże życie d. 14go b. m.

— W Zawierciu zgorzała d. 17go b. m. wielka fabryka płótna, barchanu i perkalu, należąca do braci Ginsberg. Spaliły się trzy pawilony czteropiętrowe. Straty są znaczne; ale co najważniejsza, że 2500 osób, pracujących w fabryce, zostało bez chleba. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Wiadomości policyjne: Dzisiaj rano znaleziono na plantacyach, niedaleko pomnika Straszewskiego rękawiczki mężkie, które złożono w policyi. — Straż policyjna przytrzymała Walentego Jaszczyńskiego i Sylwestra Kostara, podrostków, gdy sprzedawali konewkę blaszaną do podlewania kwiatów, którą skradli.

TEATR LETNI. W piątek dnia 20go lipca: Drugie nadzwyczajne przedstawienie. Na dochód Antoniego Siedleckiego artysty dramatycznego, zaszczytnie znanego pierwszego polskiego Magika, odbędzie się wielkie elektro-fizykalne przedstawienie wyższej salonowej magii, w połączeniu z przedstawieniem teatralnem i z nowym zupełnie programem. — Komedya w 1 akcie hr. Aleksandra Fredry (syna): *Kalosze.* — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Dnia 18go lipca całe przedpołudnie i wieczór deszcz; chłodno; termometr od 13·2 doszedł do 19·0 C. Barometr z małą zmianą; rano o 6ej dnia 20go lipca stan jego był 738·9 millim., termometru 13 4 C. — Wiatr zachodni.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— W sobotę dnia 20go lipca: Św. Daniela proroka i św. Kamila.

Sprostowanie.

W wczorajszym numerze *Czasu* w kronice, str. 3, szpalta 2, wiersz 50 z góry, zaszła zabawna omyłka drukarska. Zamiast bowiem: „mały pastuszek w polu został na miejscu zabity" — wydrukowano: „mały ptaszek".

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 19go i 20go lipca.

Z powodu ciągłego deszczu, w dniu wczorajszym nie było dowozu, a tem samem i targu na komorze Baran.

Na dzisiejszy targ Kleparski nie przybył żaden z kupców pruskich, wskutek czego obrót odbywał się w ciasnych granicach i to tylko na miejscowe potrzeby. Największy udział w zakupnie wzięły młyny parowe w Podgórzu. Piękne, suche żyto znajdowało chętnych odbiorców, poślednie gatunki nawet po cenach zniżonych nie były do pozbycia. Ceny wogóle zaledwo utrzymały się z przeszłego targu, żyto płacono nawet niżej o 25 centów, z jęczmieniem mały obrót. Do Prus nie wiele zakupiono.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 12·— do 13 50 złr., czerwoną od 12·50 do 13 75, białą od 12·60 do 14·—; żyto piękne polskie za 100 kilogr. od 9·50 do 10·30; żyto podolskie za 100 kilogr. od 8 75 do 9 50; jęczmień dla krup. za 100 kilogr. od 8·— do 9·—; na paszę za 100 kilogr. od 0·— do 0·—; owies za 100 kilogram. od 7·50 do 8·—; groch od 8·— do 10·—; fasolę od 9·— do 12·50; jagły od 12·50 do 13·50; proso od 6·50 do 8·— złr.

Wiedeń 19 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2430, żywych owiec 13,463, żywej nierogacizny 886 sztuk.

Cielęta płacono od 30 do 51 złr.; żywe owce między któremi do 7000 sztuk rosyjskich, płacono od 34 do 49 złr. za 100 kilo mięsa, czarne galicyjskie w grubej wełnie płacono od 34 do 39 złr., żywą nierogaciznę galicyjską płacono od 38 do 42 złr., węgierską od 47 do 50 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffè Stirbök.

Peszt 18 lipca. *(Targ zbożowy).*

Pszenica bez ofert, spichrze wyczerpane, ceny stalsze; sprzedaż innych produktów nie wielka, ceny bez zmiany.

Płacono za pszenicę na 74 kilogram. od 12·40 do 12·60; na 78 kilogram. od 13·60 do 13·80; żyto na 70 do 72 kilogram. od 9·40 do 9·60; jęczmień na 62 do 63 kilogram. od 6·60 do 6·80 złr.; owies na 36 do 40 kilogram. od 6·50 do 6·60; kukurudzę na 74 kilogram. od 6·40 do 6·50; proso od 5·60 do 6·—; spirytus od złr. 31·— do 31·50 złr.

Wrocław 18 lipca.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 22·80 mark; żyto na 200 f. po 19·50 m.; owies na 200 f. po 14·40 mark.; rzepak na 150 funt. 30·75 mark.; olej po 70·— mark.; spirytus na 100 Tralesa w miejscu po 49·80 mark.

Przyjechali do Krakowa od 19go do 20go lipca.

HOTEL KRAKOWSKI: P. Steinkeller z Kijowa, A. Miński z Budzyna, S. Modzelewski z żoną z Dąbrowy, W. Kudelski z Lublina, W. Gostkowski z Warszawy, K. Gostkowski z Warszawy, B. Hermann z Manheim, F. Kollat z Jodłowa, W. Wilczek z Jodłowa, J. Matkowski ze Lwowa, J. Ostrowski z Warszawy, Z. Chilińska z Warszawy, H. Bajer z Jakubowic.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: X. J. Studniarski z bratem z Poznania, T. Zapalski obyw. z Kongresówki, A. Szarłowski z Stanisławowa, Ignacy Lipski z żoną z Częstochowy, W. Bonicki z familią z Warszawy, W. Grzybowski z Krosna, X. M. Żabneski z Siedlec, X. J. Tomaszewski z Jarosławia, F. Wojdalski z Warszawy, A. Więckowski z Kongresówki.

HOTEL SASKI. S. Stróżecki z Wielkich dróg, J. Rubach z Warszawy, Z. Wędrychowski z Kongresówki, N. Więckowski z Tarnowa, M. Godlewski z Warszawy, S. Gerst Warszawy, S. Valentin z Warszawy, S. Bichtel z Kielc, P. Rzewuski z Kuchar, P. Samborski z Warszawy, W. Gołębiowski z Kongresówki, hr. Z. Skórzewski z Rogowa, Z. Siemiński inżynier z Bukaresztu, X. G. Calasanzis, X. J. Jofne z Rzymu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Tryest 18 lipca. Jacht cesarski „Gryf" i statek parowy „Andrzéj Hofer" przybyły tu dziś przed południem z Pola.

Paryż 18 lipca. W. księżna heska córka królowéj Wiktoréj przybyła tu dziś wieczór.

Konstantynopol 18 lipca (3 po południu). Sułtan dziś przyjmował nowomianowanego ministra spraw zagranicznych Aarifi baszę, który natychmiast zajął gmach ministeryum spraw zewnętrznych.

Konstantynopol 18 lipca. Safvet basza został mianowany ministrem robót publicznych.

Konstantynopol 18 lipca. (*Polit. Corresp.*) W skutek niepomyślnych wiadomości z nad Dunaju zaszła tu wielka kryzys ministeryalna. Spodziewać się również trzeba ustąpienia Edhema baszy, a w powołaniu Aarifi baszy widzą zapowiedź przekształcenia gabinetu w myśl zwolenników Midata baszy. Abdul Kerim basza ma być pozbawiony dowództwa armii naddunajskiéj, a miejsce jego zajmie Salejman basza. Do przybycia tego ostatniego naczelne dowództwo obejmie tymczasowo Osman basza. Jest także mowa o Achmed Ejubie baszy, jako następcy Abdul Kerima. Wzburzenie w mieście jest wielkie.

Washington 18 lipca. Gabinet zastanawiał się wczoraj nad kwestyą meksykańską. Pomyślne sprawozdania jen. Ord i wysłańca rządu unii dozwalają spodziewać się, że rozbójnictwo zostanie uśmierzonem bez naruszenia stosunków międzynarodowych. Rząd z tego powodu nie przedsiębierze ani nie oczekuje żadnych kroków. Mexyk odpowie swym zobowiązaniom i usunie potrzebę wkroczenia w jego terytoryum. Nie ma także powodu odwołania instrukcyi jen. Orda.

Dzienniki ruskie we Lwowie z okazyi wykrytych związków socyalistycznych między młodzieżą ruską występują z remonstracyami w dwóch przeciwnych kierunkach. *Słowo* usprawiedliwia się przed Rosyą z agitacyi, która rozwija się raczej według natchnień nihilistycznych komitetów rosyjskich w Szwajcaryi, niźli według wskazówek panslawistycznych komitetów w Moskwie, zrzuca winę tych związków znów na Polaków, którzy umyślnie chcąc skompromitować Rusinów galicyjskich wtrącają ich w tę kolej socyalistyczną. Niewiadomo na czem *Słowo* opiera tę insynuacyę, skoro właśnie Polacy występują pierwsi przeciw każdemu objawowi propagandy socyalistycznej, czy ona pochodzi od agitatorów panslawistycznych, czy nihilistycznych. *Prawda*, pismo partyi umiarkowanej i szczerze ruskiej, odpycha wspólnictwo Rusinów galicyjskich z częścią młodzieży wciągniętej w związki, a usprawiedliwia się nie wobec rządu rosyjskiego, jak *Słowo*, lecz wobec Austryi, mówiąc, że Rusini nigdy nie byli zdrajcami. Przy tej sposobności winniśmy jeszcze raz przypomnieć dziennikom wiedeńskim, aby donosząc o nowych rewizyach i aresztowaniach przedsiębranych w Wiedniu i we Lwowie niedopuszczali się złej wiary, składając wszystko na karb młodzieży polskiej, jak to świeżo uczyniła znów *N. fr. Presse*.

W Pola odbywa się dziś uroczystość odsłonięcia pomnika Tegethofa, zwycięzcy z pod Lissy, którego imie stanowi świetną tradycyę dla rozwijającej się marynarki austryackiej. Uroczystość podobna odbyła się przed rokiem w Tryeście; odsłonięcie pomnika w Pola uświetni obecność różnych znakomitości wojskowych, a na ich czele arcyksięcia Albrechta. Przybyły także do portu w Pola statki wojenne, aby załoga mogła brać w obchodzie udział.

Do *Ostsee-Ztg* piszą z Warszawy, że w kołach panslawistycznych istnieje zamiar założenia w Warszawie organu tego stronnictwa, wydawanego po rosyjsku; redakcyę zaś ma objąć znany profesor Iłowajski, zbliżony kierunkiem do Kostomarowa i Aksakowa. Ten sam korespondent *Ostsee Ztg* donosi, że rząd rosyjski wykryć miał na Litwie szkółki tajemne, w których uczono po polsku. Gminy i nauczyciele z powodu tego zostali ukarani grzywnami; wreszcie korespondent niemieckiego dziennika nadmienia, że 31 większych majątków na Litwie będących w posiadaniu Polaków zostało wystawionych w tym roku na licytacyę przeważnie za zaległości w podatkach i kontrybucyi. Kupno dozwolonem będzie według znanego ukazu tylko osobom rosyjskiego i niemieckiego pochodzenia wyznania prawosławnego i ewangelickiego.

Z powodu pobytu Cesarza Wilhelma w Gastein *Nordd. allg. Ztg* podaje następujący komunikat, który powtarza *Fremdenblatt*: „jakkolwiek spotkanie naszego Cesarza z Cesarzem Franciszkiem Józefem powtarzało się przez kilka lat corocznie z okazyi podróży Cesarza do Gastein, niektórzy sensacyjni korespondenci starają się zamierzonemu i w tym roku spotkaniu nadawać znaczenie aktu wysoko politycznego, którego doniosłość i kierunek dowolnie wysnuwają z wyobraźni. Świeżo starano się szukać potwierdzenia tych domysłów w téj okoliczności, że w świcie dwóch Cesarzów mają się znajdować hr. Andrassy i sekretarz stanu Bülow. Możemy stwierdzić, że w rozstrzygających sferach nic o tem jeszcze niewiadomo." Komunikat ten organu ulegającego natchnieniom kanclerskim nietylko nie zaprzecza ale zdaje się pośrednio potwierdzać, że spotkanie dwóch monarchów nastąpi w czasie powrotu z Gastein, natomiast odjęcie mu znaczenia wypadku politycznego zdaje nam się być jeszcze przedwczesnem. Sytuacya bowiem zmienia się z dnia na dzień, za parę zaś tygodni mogą jeszcze nastąpić wypadki, które ceremonialnemu czy przyjacielskiemu spotkaniu Cesarzów mogą nadać charakter dyplomatyczny, i od tego zapewne zawisło postanowienie czy w orszaku monarchów będzie hr. Andrassy i p. Bülow.

Na radzie ministerstwa francuskiego postanowiono odroczyć jeszcze termin rozpisania wyborów o dwa tygodnie. Mnożą się tymczasem spory między skonfederowanymi konserwatystami. List margr. Franclina oskarżający ministeryum o protegowanie bonapartystów zarówno przy zmianach prefektów, jak układaniu listy kandydatów był pierwszym wyzwaniem do sporów między organami bonapartystycznemi, rojalistycznemi i katolickiemi. W obozie rządowym na wypadek przegranej w kampanii wyborczej istnieć ma zamiar militarnej dyktatury prezydenta aż do r. 1880 t. j. do końca siedmiolecia. Byłby to krok rozpaczliwy, mogący dać pochop do wybuchu wewnętrznego.

Korespondent nasz wiedeński zapowiada bliskie ukazanie się noty półurzędowej hr. Andrassego, zaprzeczającej wszystkim baśniom, rozsiewanym w ostatnich dniach o stanowisku Austryi. *Pol. Corr.* umieszcza dziś *communiqué*, które podajemy na właściwem miejscu, wiążące się zapewne z tą notą. *Communiqué* to stwierdza, że przejście Bałkanu nie może wpłynąć na zmianę neutralnego stanowiska Austryi. Zaprzecza również twierdzeniu dzienników zagranicznych, zwłaszcza zaś *Obserwera*, o naruszeniu stosunków między Austryą a Rosyą.

Wiadomość o przejściu Bałkanu przez armię rosyjską sprawiła w Konstantynopolu ogromne wrażenie. Turcy nie byli przygotowani do tego, tak dzienniki jak i depesze rządowe donosiły tylko o zwycięstwach w Azyi, pomijając posuwanie się Rosyan nad Dunajem. Wzburzenie doszło do tego stopnia, że rząd widział się zmuszonym do wydania odezwy, wzywającej ludność Konstantynopola do spokoju i popierania rządu. Odezwa zachęca wszystkich Turków, aby pospieszyli na pomoc braciom walczącym za wolność ojczyzny. Depesza o wzięciu Nikopolis powiększyła jeszcze bardziej przestrach ludności. Sułtan, którego trzymano dotąd w zupełnej prawie nieświadomości wypadków wojennych, dowiedział się o przejściu Bałkanu i wzięciu Nikopolis od swego adjutanta Saiba baszy, który służył tylko za pośrednika ambasadora angielskiego Layarda. Na pierwszą wieść o kapitulacyi Nikopolis, rozeszła się w Stambule pogłoska, że dowódzcy tej twierdzy zostali przekupieni i że Turkom grozi zdradą ze strony własnych ich wodzów. Podejrzenia te padały zarówno na Savfeta, jak i na Abdul Kerima, głównie zaś zwrócono się przeciw Mahmudowi baszy, którego podejrzywają o intrygę pałacową i chęć dostania się do władzy. Wzburzenie było tak wielkie, że Mahmud basza od kilku dni nie wychodzi z pałacu sułtańskiego i prawdopodobnie nie ma go już w Konstantynopolu.

Wczorajsza depesza doniosła nam o dymisyi Savfeta baszy i objęciu teki ministerstwa spraw zewnętrznych przez Aarifiego baszy. Aarifi basza piastował już raz tę godność, a w ostatnich latach był on po dwakroć reprezentantem Porty w Wiedniu. Ustąpienie Savfeta baszy zdaje się być tylko początkiem zupełnej reorganizacyi gabinetu. *Polit. Corr.* donosi o bliskiej zmianie w. wezyra, zaznaczając, że kryzys ta jest zwrotem do polityki wygnanego Midhata baszy. Słowem przejście Bałkanu stało się w Konstantynopolu hasłem do zupełnego przewrotu, zapowiadają bowiem i zmiany w naczelnym dowództwie armii naddunajskiej; Abdul Kerim podejrzany o zdradę będzie musiał prawdopodobnie ustąpić, a miejsce jego zajmie Osman basza, lub co pewniejsza Sulejman basza, który zwycięstwami nad Czarnogórą zdobył sobie uznanie i sławę.

Sądząc z nominacyi Aarifiego baszy, przyszłe ministerstwo byłoby skłonniejszem do zawarcia pokoju od rządu, który teraz właśnie ustąpił. Aarif basza jest młodym dyplomatą, wychowanym za granicą, nie będzie też może w stanie stawić czoła naciskowi dyplomacyi europejskiej. Dopóki jednak nie nadejdzie wiadomość, kto zostanie w. wezyrem, lub czy Edhem basza zdołał się utrzymać, trudno przewidzieć dalszego biegu wypadków w takim kraju, jak Turcya, gdzie fatalizm jest dogmatem nie tylko w religii, ale i w polityce. Wstrząśnienie takie w chwili, gdy armia nieprzyjacielska zajęła całą północną prawie część kraju, nie może się przyczynić do wzmocnienia obrony i podniesienia zapału w armii. Tam bowiem, gdzie naczelnego wodza podejrzywają o zdradę, trudno żądać od prostych żołnierzy ofiarności i poświęcenia. To też spodziewać się trzeba w Konstantynopolu nowych zmian i wypadków, które rozstrzygnąć mogą o losach państwa ottomańskiego. O ile więc zadanie kierowania jego sprawami jest trudniejszem, o tyle mniej przypuszczać można, że zawiść i intrygi stronnictw politycznych i pałacowych w Konstantynopolu, ustąpią przed zewnętrznem niebezpieczeństwem.

Korespondent z Bukaresztu do *Polit. Corr.* donosi, że w tamtejszych kołach rządowych myśl przejścia Dunaju została na teraz stanowczo zaniechaną, chociaż pewne znaczące bardzo wpływy, parły ustawicznie Rumunię do niewczesnej akcyi wojennej. Większość ludności jest przeciwną tej akcyi, dzienniki liberalno-narodowe potępiają wyraźnie ten zamiar dowodząc, że Rosya nie zechce zawrzeć z Rumunią formalnego przymierza, i żel intendentura wojskowa nie jest tak zaopatrzona, aby mogła wydołać wszystkim potrzebom armii, rzuconej do obcego a wyniszczonego już przez wojska rosyjskie kraju.

Nord donosząc o odpowiedzi Bourkego na interpelacyę o zaprowadzeniu języka rosyjskiego i organizacyi w Bułgaryi stara się zapewnić, że Rosya ani myśli nawet o zaprowadzeniu języka rosyjskiego w administracyi bułgarskiéj. Co się zaś tyczy owych 400 urzędników, których ks. Czerkaski przywiózł ze sobą do Petersburga, to *Nord* napływ ten organizatorów usiłuje wytłómaczyć brakiem krajowców, uzdolnionych do służby administracyjnéj. *Corr. Autr.* donosi, że w tych dniach rozpocznie wychodzić w Tirnowie urzędowy dziennik bułgarski, który stanowić będzie organ ks. Czerkaskiego.

Z Grecyi donoszą wciąż o wojennych przygotowaniach, armia grecka ma już być zupełnie uzbrojona i oczekuje tylko stosownej chwili do przekroczenia granicy. O stanowisku Grecyi wobec wypadków ostatnich, piszemy na wstępie, tu zaznaczyć nam wypada, że bliskie wystąpienie Grecyi jest według ostatnich wiadomości bardzo prawdopodobnem.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Lwów 20 lipca (*pryw.*) *Gaz. Lwowska* występuje dziś przeciw lekkomyślnemu szerzeniu pogłosek alarmujących o groźnych agitacyach antisocyalnych między ludem, polegających na zmyśleniu lub przesadzie, gani pomysł tworzenia komitetów bezpieczeństwa, przyczem podnosi zdanie wyrażone przez *Czas*, i przestrzega, że rząd nie ścierpi ani chwili takiej samozwańczej i bezprawnej organizacyi.

Wiedeń 20 lipca (*pryw.*) Zmiana gabinetu w Konstantynopolu uważaną jest za ruch partyi Midata. Dzieniki donoszą o zgubnym zamęcie w Konstantynopolu. Klapka gani w *N. Fr. Presse* błędy Turków w prowadzeniu wojny, oświadcza, że już 29go czerwca wręczył Sułtanowi memoryał, kładący nacisk na obronę Bałkanów. Rady nie słuchano. Klapka nie uważa jeszcze wszystkiego dla Turcyi za stracone, jeżeli w Bałkanach stanowczy krok uczyni. Turcy opuścili Rahowę. Jenerał Zimmermann obsadził Czarnowodę i maszeruje na Sylistryę z działami oblężniczemi. Oddział rosyjski dotarł do Lom-Palanki, podczas gdy przednia straż 8go korpusu do Jenisagra zdążyła. Rosyanie maszerują do Filipopola. Przeznaczono ks. Czerkaskiemu 64 wyższych oficerów rosyjskich na posady cywilne. Bułgarscy studenci w Pradze powołani zostali do kraju. Dzienniki obchodzą dziś odsłonienie pomnika Tegethoffa w Pola. *Pesti Naplo* wita jak najgoręcej zamianowanie hr. Wodzickiego marszałkiem Galicyi.

Paryż 19 lipca. *Agence Havas* donosi dziś z Konstantynopola, że Abdul Kerim basza został usunięty z swej posady i zastąpiony przez Osmana baszę. Minister wojny Redif basza również został usunięty.

Londyn 20go lipca. Stratheden żąda w Izbie wyższej udzielenia odpowiedzi angielskiej na okólnik Porty z 21 stycznia. Granville odrzuca obecnie dyskusyę i uważa doniesienia o okrucieństwach rosyjskich za całkiem nieokreślone. Stanley wnosi przedłożenie depesz konsulów angielskich w Turcyi o zachowaniu się wojska rosyjskiego. Derby oświadcza, że nie ma żadnej odpowiedzi angielskiej na okólnik Porty. Ambasador angielski w Konstantynopolu zajmuje należne stanowisko, nie posiada jednak wpływu, którыby uczynić mógł przeważnym, gdyby Anglia była poszła na pomoc Turcyi. Anglia neutralnością swą wywiera sprawiedliwy wpływ. Przy układach o pokój będą mogły mocarstwa nie wyczerpane walką, skutecznie pośredniczyć. Rząd angielski przedstawił Rosyi interesa angielskie w duchu, który nie jest bynajmniej nieprzyjaznym. Co do wysłania floty angielskiej do zatoki Besiki, żadne mocarstwo nie żądało wyjaśnień, ani też były takowe potrzebne.

Konstantynopol 18 lipca. 20,000 wojska regularnego i wielka liczba ochotników odeszła do Adryanopola. Przybywa tu w wielkich masach ludność Adryanopola; rząd mieści ją w gmachach szkół publicznych.

Konstantynopol 19 lipca. Po wzięciu Kazanlika maszerują Rosyanie na Filipopol. W okolicach Karsu i Bajazidu zanosi się na bitwy. Bajazid opuścili mieszkańcy. Przybył tu dziś nowy pułk konnicy egipskiej. Usunięcie Abdul Kerima urzędownie stwierdzone. Marszałek pałacowy Said basza tymczasowo zamianowany ministrem marynarki. Savfet basza otrzymał dymisyę jako minister robót publicznych. Były ambasador w Paryżu, obecnie gubernator Adryanopola Ali basza znów mianowany ambasadorem w Paryżu. Inne zmiany urzędownie jeszcze nie zapowiedziane.

Paryż 19 lipca. Pogłoski giełdowe o usiłowaniu pośredniczenia o pokój nie potwierdzają się. *Temps* donosi w depeszy z Aten, że oddziały ochotników greckich przekroczyły granicę. Ruch powstańczy w Tesalii jest prawdopodobnym. Ministeryum mobilizuje wojsko i uzbraja ochotników.

Kursa. — Wiedeń 20 lipca godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 62·75 — Renta srebrna 67 70. — Losy z r. 1860 114·25. Akcye Banku Narod. 806·— Akcye kredytowe 155 10 — Londyn 123 80. — Srebro 109·— — Napoleony 9·86½. — Lombardy 70 25 — Losy z r. 1864 133 50 — Akcye kolei Karola Ludwika 225·50—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 121·50. — Akcye kolei węg. północ. wschod. 100·—. —Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank 70 50 — Obligacye indemn. galicyjskie 84 50 — Losy premiowe węgierskie 75 25. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 90·50 — Akcye kolei półn. zach. austr. 109 —. — Listy zastaw. hipoteczn. 87·25 — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 60·25. — Ruble 132·—.

Uposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów pub.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 20 lipca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 81	1 83
Rubel srebrny okrągłowy „ 1 „	1 75	1 87
Mark niemiecki „ 1 „	0 61½	0 62
Dukat holenderski wal. y „ 1 „	5 82	6 03
Dukat austryacki „ 1 „	5 85	6 03
Napoleondor „ 1 „	9 85	10 10
Półimperyał „ 1 „	10 —	10 25
20-markówka niem. wekse „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	109 —	11 —
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	107 50	109 —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	— —	91 —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 75	85 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	76 —	78 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	82 50	84 30
6% listy hipoteczne banku hipot.	86 50	87 75
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	90 50	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 26 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	84 —	86 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	85 50	88 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	95 —	97 50
Priorit. listy banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	94 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	94 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	94 —	96 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	82 —	84 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	224 —	229 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	117 —	121 —
bipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr	70 —	90 —

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa .	14 75	15 75
Losy m. Stanisławowa .	20 50	23 —
Wiedeń 19 lipca.		
5% zjedn. dług państ. bank.	62 05	62 25
5„ „ „ srebr.	67 60	67 80
„ Oblig. ind. niż. Austr.	103 —	— —
„ „ „ czeskie .	103 —	103 50
„ „ „ węgierskie	75 25	76 75
„ „ „ galicyjskie	84 25	85 —
„ „ „ bukowińsk.	82 25	83 25
„ „ „ siedmiogr.	74 —	74 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 75	98 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	97 95	98 10
4„ galicyjskie	76 —	77 —
5„ „	83 —	84 —
8„ galic. zakł. kred. włośc.	83 —	84 —
8„ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
7„ „ „ „ „ „ 20	95 —	97 —
6„ „ „ „ „ „ 36	85 —	86 —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy .	— —	— —
5„ zakł. kredyt. austr. .	106 25	106 75
5„ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	88 —	88 2
5„ Domen. państ. 120 złr.	143 —	144 —
6„ Banku gal. hipot. . .	87 25	87 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	330 —	358 —
„ „ „ 1854 .	109 —	109 50
„ „ „ 1860 .	114 —	114 40
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 .	122 25	122 75
Losy pożyczki z r. 1864 .	132 50	133 —
„ prem. pożyczki węg	74 75	75 2.

	płacą	żądają
Losy Comorente	22 —	24 —
„ kredytowe . . .	160 75	161 25
„ żeglugi parowej na Dunaju . . .	93 25	93 75
„ księcia Salm . .	37 —	38 —
„ „ Palffy . .	28 50	29 —
„ „ Klary . .	30 —	30 50
„ hr. St. Genois . .	29 75	30 25
„ miasta Budy . . .	29 —	30 —
„ Windischgraetz . .	25 25	25 75
„ hr. Waldstein . .	21 50	22 50
„ hr. Keglevich . . .	12 75	13 25
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	14 —	14 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	805	807 —
Zakładu kredytowego . .	151 30	151 50
Żeglugi parow. na Dunaju	339 —	341 —
Kolei północ. Ferdynanda	1860	1870
„ rządowej fr. a. . .	240 60	241 —
„ zachod. e. Elżbiety	144 50	145 —
„ Południowej . . .	70 50	71 50
„ Galicyjskiej . . .	225 75	226 25
„ Czerniowieckiej . .	118 50	— —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	98 25	98 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	110 50	111 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	104 —	104 50
„ Koszycko-Bogumił. .	89 75	90 25
„ Siedmiogrodzkiej .	86 25	86 7
„ Cisańskiej	184 50	185 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	109 25	109 75
„ Franciszka Józefa .	122 —	123 —
Banku anglo-austryackiego	68 25	68 75
Zakładu kredytowego węg.	148 50	143 75
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	—
„ galic. hipotecznego .	222	225
„ dla obrotu ogólnego .	79 50	80
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	68 —	68 25
„ państwowej 500 fr. .	158 —	159 —
Emisya z r. 1867 .	149 —	150 —
„ południowej 500 fr. .	111 50	112 —
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ płn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	101 50	— —
„ „ „ 100 złr. w. a.	98 —	98 50
„ „ „ w srebr. 5%	109 —	109 50
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	85 50	86 50
5% w srebrze . . .	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa		
w srebr. 5% za 100 złr.	102 60	102 —
Emisya II.	101 25	101 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	77 50
Emissya z r. 1867 .	74 20	74 60
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	60 70	61 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	78 75	79 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	—	
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	88	90 —
Waluty.		
Cesarskie korony . . .	5 96	5 97
„ dukat na wagę .	5 96	5 97

	płacą	żądają
Napoleondory	09 94⁵⁰	09 95⁵⁰
Suweryny angielskie . .	12 50	12 55
Imperyały rosyjskie . .	10 20	10 22
Srebro	109 50	09 60
Srebro, kupony . . .	109 50	109 60
Bank. pań. Niemiec. na 100 m	61 35	61 45
Rubel pap.	1 31⁷⁵	1 32⁵
Lwów 18 lipca		
Dukat holenderski . . .	5 80	5 90
„ cesarski . . .	5 85	5 94
Półimperyał rosyjski . .	10 —	10 25
Rubel srebrny rosyjski .	1 82	1 92
„ papierowy . . .	1 31½	1 33
Marki 100	61 —	62 —
Listy zast. T. —. kr. gal. 5%	82 90	83 60
„ „ „ „ „ 4„	76 50	77 50
„ „ Banku hipotecz.	86 90	87 85
Obligi indem. bez kupon.	84 —	85 —
Akcye kolei gal. K. L. b. k.	225 —	228 —
„ „ Lwow.-Czern.	114 —	117 —
„ banku hipot. gal.	223 50	226 —

Warszawa 18 lipca

	rub.	kop.	rub.	kop.
Listy zastawn. 1ej seryi .	98	50	—	—
„ „ 2ej seryi .	98	50	—	—
„ „ kupon . .		28⅛	—	—
„ „ nowe . .	94	75	95	05
„ „ kupon . .		36⅛	—	—
„ likwidacyjne . .	82	60	82	90
„ kupon . .		52²⁄₈	—	—
Kolej warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ „ bydgosk.	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	210	—	—	—
„ „ „ 1866 „	210	—	—	—

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiéj obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: mieszany:
Kraków odjazd: . . . 10.29 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.25 wiecz. 5.20 rano 10.25 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczk*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.23 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.58 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakow. do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

(1811)

W sobotę dnia 21 lipca b. r.
odbędzie się
w kościele S. Szymona w Lipnicy murowanej
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
Aleksandra Bzowskiego
zmarłego d. 22 listopada 1871 r. w Zabawie, który na upiększenie tego kościołka zostawił legat 500 złr., za który kościołek ów wyrestaurowany i odmalowany został. Za tak wspaniałomyślny czyn wdzięczni członkowie komitetu kościeln. nabożeństwo to sprawiają.
Szymon Piszczkiewicz,
przewodniczący komitetu kościelnego.

ZARAZ DO SPRZEDANIA
folwark stanowiący korpus tabularny, pomiędzy Frysztakiem a Strzyżowem położony, w objętości 70 morg. pola i łąk, 30 mor. lasu i pastwisk, z budynkami, ogrodem itd. Bliższa wiadomość ustnie lub listownie. Adres: Krzyżanowska w Strzyżowie.
(1812)

Jest do wydzierżawienia
majątek ziemski
od dnia 24 czerwca 1878 r.

Majątek ten składają dwa folwarki: DOŻHE 1000 morgów, a DERENIÓWKA 350 morgów ornej ziemi.

Położony jest na Podolu galicyjskim, w odległości 5 mil szosy od Tarnopola, 1 mila od Trembowli.

O warunkach dowiedzieć się można w Zarządzie dóbr Podhajczyki, poczta Podhajczyki pod Trembowlą. (1810-1-3)

Wszelkie pośrednictwo wyklucza się.

POLSKA SYBILLA
czyli Zbiór proroctw i przepowiedni, tyczących się mianowicie Kościoła Ś., Polski i Słowiańszczyzny. Zebrał J. Chociszewski. Część I. już wyszła i zawiera 96 str., część II. wyjdzie w lipsu, a III. we wrześniu b. r. Całe dzieło zawierać będzie około 300 większego formatu. Cena po wyjściu 1 złr. 80 c., w przedpłacie 1 złr. 20 c. Zapisującym przesyła się zaraz franco I. zeszyt. Krótki a treściwy wyciąg z téj książki dla ludu wydany został pod nazwą:

Nowa Sybilla, zawier. najważniejsze przepowiednie o przyszłości, a mianowicie o ucisku i tryumfie Kościoła S., o wielkiéj wojnie za wiarę Ś., o końcu świata i ilu jeszcze będzie papieży, proroctwo Piusa IX. o przyszłości Kościoła i Polski, dziwny znak na niebie w Częstochowie (z obrazkiem), przepowiednie o Turcyi, Rosyi itd. Jestto tak zajmujące dziełko, że w 3ch miesiącach rozkupiono w zaborze pruskim przeszło 6000 egz. Cena z przesyłką franco 18 c., na 10 jeden w dodatku. Zamówienia przesyłać pod adresem Administracyi „Czasu" w Krakowie. (1545-5-)

Wiktor Barabasz
udziela lekcyi fortepianu teoryi i historyi muzyki. Ul. Krupnicza 16. (1754-3-3)

Józefa Pixa
skład fabryczny ogniotrwałych i pewnych od włamania
KASS
najnowszéj doskonałéj konstrukcyi
Hr. POLLITZER,
w Wiedniu, Himmelpfortgasse 6.
Cenniki na żądanie. (742-16-24)

Do pana J. G. Poppa
c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Badałem Pańską (616-3-)
wodę anaterynową do ust
i znalazłem godną zalecenia.
Profesor Oppolzer,
emerytowany Rektor Magnificus, profesor c. k. kliniki w Wiedniu, c. k. saski radca dworu itd.

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt. „pod Barankiem", A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, Wilhelm Fenz, Ernest Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną", W. Kotajny, róg ul. Brackiéj dom Ks. Jabłonowskiego, i F. J. Demmer, skład broni; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski hand. gal.; w WIELICZCE p. B. Miczyński apt.; w WADOWICACH p. Ig. Brosig; w BOCHNI p. F. Reiss apt.; w TARNOWIE p. W. T. A. Wielogórski; w BIAŁY p. Kéler aptek.; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. FUCHS apt.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU p. Filipek apt.; w ŻYWCU p. Kloska apt.; w BRZESKU p. Januszek apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Popularno-med. książka.
We wszystkich księgarniach, jakoteż za poprzedniem nadesłaniem pocztą opłaconą 12 marek pocztowych po 5 ct., można nabyć wprost z Richters's Verlags-Anstalt (księgarni nakładowéj) w Lipsku książkę: **„Dra Airy Metodę naturalnego leczenia."** Cena 60 cnt. za egzempl. Tejże **illustrowanéj, 400** stronnic obejmującéj książce, a osobliwie w niéj zamieszczonemu sposobowi leczenia się, zawdzięczają tysiące osób swoje **zdrowie.** Liczne w niéj zamieszczone **zaświadczenia i listy pochwalne dowodzą,** że nawet **tacy** chorzy **pomocy i ulgi** przez nią **doznali, którzy już ani nadziei wyzdrowienia** nie mieli; dlatego też téj **osobliwéj książki w żadnéj familii brakować nie powinno.** ☞ **Przy kupnie żądać** należy wyraźnie: **„Illustrowane, oryginalne wydanie Richter's Verlags-Anstalt** (księgarni nakładowéj) w **Lipsku** (Leipzig)", którato księgarnia także wyciąg z tejże książki pocztą opłaconą na żądanie bezpłatnie rozsyła. W **Krakowie** J. M. Himmelblau. (1709-30-)

KONKURS.
Rada zawiadowcza Stowarzyszenia pracy kobiet, na mocy uchwały z dnia 18 czerwca 1877 r. rozpisuje konkurs na następujące posady:

a) Posada nauczycielki kroju krawieckiego, połączonego z praktyczną nauką szycia. Obowiązkowych godzin 5 od 9éj rano do 2éj popołud., z pensyą miesięczną 25 złr. czyli 300 złr. rocznie;

b) Posada nauczycielki kroju bielizny, ręcznego i maszynowego szycia, tudzież początkowego haftu. Obowiązkowych godzin 8 tj. od 8éj rano do 1éj popołud., następnie od 2éj do 5éj popołud. Pensyi miesięcznéj 25 złr. czyli 300 złr. rocznie;

c) Posada kierowniczki pracowni krawieckiéj z pensyą 50 złr. miesięcznie t. j. 600 złr. rocznie. Jednak kierowniczka pobiera tylko połowę stałéj pensyi tj. 25 złr., drugą zaś połowę kompletuje się z dochodów brutto po odtrąceniu pracownic i zaspokojeniu stałych pensyj, oprócz tego otrzymuje kierowniczka 25% z pozostałego czystego zysku pracowni. Obowiązkowych godzin 9 tj. od 8éj rano do 5éj popołud. z wyjątkiem południowéj na obiad;

d) Posada kierowniczki pracowni szycia białego z pensyą miesięczną 40 złr., z tych jak w krawiectwie połowa tj. 20 złr. stałéj pensyi, drugą połowę kompletuje się, jak wyżéj, z dochodów brutto, po zaspokojeniu pensyi maszynistek i procentu pracownic. Wszystkie inne warunki te same jak w krawiectwie.

Podania należy wnosić najdaléj **do 15 sierpnia** za pośrednictwem biura Stowarzyszenia w Rynku po L. 10 na I. piętrze. W podaniach wymaga się wykazania odpowiedniéj kwalifikacyi.

Umowy zawierane będą na mocy kontraktów. (1694-3-3)

Lwów d. 2 lipca 1877 r.

Celina Łączyńska, przewodnicząca.
Wincenta Longchamps, sekretarka.

Ogłoszenie licytacyi.
L. 749. (1766-2-3)

W celu zabezpieczenia dostawy desek jodłowych na rok 1878, odbędzie się w dniu **8ym sierpnia b. r.** o godzinie 10 przedpołudniem licytacya zapomocą pisemnych ofert w tutejszéj c. k. fabryce tytoniu, gdzie też bliższe szczegóły i warunki téj dostawy codziennie przejrzanemi być mogą.

Ilość rzeczonych desek wynosi:

szt.	milim. szer.	milim. grub.	mt. dł.
60	316	52·7	5·69
80	316	39·5	5·69
200	316	26·3	5·69
1500	316	13·2	5·69
700	316	19·8	5·69
2000	211	13·2	5·69
700	237	8·3	5·69

Oferty w przepisany sposób wystawione, ostemplowane i w kwit kasowy na złożone 10% wadyum w tutejszéj kasie c. k. głównego urzędu podatkowego zaopatrzone, przyjmuje podpisany Zarząd do dnia licytacyi do 9 godziny przedpołudniem.

Zarząd c. k. Fabryki tytoniu.
Kraków, d. 12 lipca 1877 r.

Zmiana pomieszkania.
Mieszkam obecnie przy ulicy Wiślnéj pod Nr. 177, trzeci dom od Rynku.
[1744-3-3] **Dr. Henryk Jordan.**

☞ **Dla każdej rodziny jest niezbędną** ☜
Węgierska kawa pożywcza i zdrowia.
Uznana jako najlepszy środek dla słabowitych osób, przychodzących do zdrowia po dłuższéj chorobie, tak u dorosłych, jak szczególniéj u dzieci w **zołzowych wysypkach, biegunce, bladaczce i osłabieniu nerwów,** następnie jako **środek leczniczy żołądka w nieżycie żołądka, kwasie w żołądku,** jako **środek zapobiegawczy** we wszelkich chorobach szyi, tak w **dławcu** jak **błonicy,** szczególniéj polecenia godny jako najlepszy środek pożywczy.
Cena 1 paczki 90 cent., małéj 50 cent.
Prawdziwa do nabycia u fabrykanta samego JÓZEFA FAYKISSA, aptekarza w Temeszwarze, następnie w głównych składach w KRAKOWIE u **A. Siedleckiego,** aptekarza; we LWOWIE u Zygm. Ruckera, apt.; w NOWYM SĄCZU u Kosterkiewicza spadkobierców, kupca. (1438-6-6)

ASTHMA
Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.
Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (58-26)

FABRYKA WYROBÓW GLINIANYCH
pod firmą
MAURYCEGO BARUCHA
W ŁAGIEWNIKACH
zawiadamia, że od dnia 1go lipca 1877 r. **znacznie zniżyła ceny** pieców kaflowych.
(1772-1-3) **Zarząd fabryki.**

Tak przezorna we wszystkich rzeczach przyroda dała nam obok mnóstwa chorób, także środki przeciw nim. Twierdzenie to znajduje w **Dr. Fryder. Lengiela** balsamie brzozowym zupełne poświadczenie. Skutki jego uznane są jako znakomite wedle licznych obserwacyj wielu bardzo cenionych lekarzy w całéj Europie. W ostatnim czasie donosi między innemi także em. ac.
c. k. prokurator uniwersytetu i med. Dr. p.
Pro. Raspi w Wiedniu
o Dra Fr. Lengiela balsamie brzozowym
następnie:
„Racyonalnie dobrane pierwiastki tego kosmetyku są dla pięknéj płci niezrównanéj dobroci i skuteczności. Do szybkiego i zupełnego wygładzenia ustroju cery po przebytéj ospie balsam ten jest jedynym."
Po każdorazowem używaniu odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, przezco choroby cery, jak: opalenie od słońca, piegi, węgry, plamy, wyrzuty, nienaturalna czerwoność twarzy, blizny ospowe, liszaje, chorobliwie wyglądająca cera itp. powoli zupełnie ustępują. Z wszelkiem bezpieczeństwem może być balsam brzozowy przez każdego użytym. [1611-2-20]

Balsam brzozowy napełniany jest w słoiki porcelanowe i opatrzony w kilkokolorowe etykiety jak powyższe odbicie, na co zważać należy celem ochronienia się przeciw naśladowaniom.
Cena słoika wraz z opisem użycia złr. 1·50.
Skład: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, „pod srebrnym orłem."

☞ **1 czerwca 1877 r. w seryi wyciągnięte** ☜
Ces. król. austryackie
1839 losy państwa,
które **1 września** z wygranemi wyciągnięte być muszą.

1 cały los państw. 1839 r.	**złr. 900**	**1 cały** z wyj. najmniej. wygranéj	**złr. 450**
1 piątka	„ 175	**1 piątka**	„ 90
1 połówka piątki	„ 90	**1 połówka piątki**	„ 45
1 ćwiartka	„ 45	**1 ćwiartka**	„ 23
1 dziesiątka	„ 19	**1 dziesiątka**	„ 12
1 dwudziestka	„ 10	**1 dwudziestka**	„ 6

Ciągnienie wygr. 1 września z ogólnemi wygr. przeszło **ośm milionów złr.,**
☞ główna wygrana **280,000 złr.** ☜
Pojedyncze police szczęśliwe z niezamkniętych jeszcze grup loteryjnych z 8 do 17 ciągnionemi seryami po złr. 10 i złr. 20 miesięcznych spłat częściowych, w które także **najmniejsze wygrane** w rachunek wchodzą, udzielamy programy **opłatnie i darmo.** Ponieważ losy te trudne są już do nabycia i tylko po **wyższych cenach,** przeto należy się spodziewać jeszcze **większego podniesienia** ceny, polecamy zatem szybkie zakupno tychże. (1355-17-)
Nyitrai & Comp. w Wiedniu,
Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

ELIXIR ET DRAGÉES DU D^r RABUTEAU
(Lauréat de l'Institut de France)
ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wepróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.
Preparata te z CHLORKU ŻELAZA leczą BLADACZKĘ, WYNĘDZNIENIE, NIEDOKRWISTOŚĆ, regulują ODPŁYWY MIESIĘCZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCZERPANE i OSŁABIONE, niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.
Sprzedaż hurtowa w PARYŻU, u p. CLIN et C^e, ulica Racine, 14. Dostać można w *Krakowie,* w aptece pp. Trauczyńskiego i Redyka i we wszystkich znaczniejszych aptekach.
(604-19-)

Molla Proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.
Prawdziwe u firm oznaczonych x.

WÓDKA FRANCUSKA I SÓL.
Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**
Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.
w **Bergen** (w Norwegii).
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**
Prawdziwy u firm oznaczonych *.

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (*x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x†*) Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nahlig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt., (x*†) F. Stecher apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp., (x†) F. Leszczyński — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann. (1712-25-)

SYROP PAGLIANO,
wprost z Florencyi sprowadzony, z powodu swego krew czyszczącego skutku ogólnie znany.
1 flakon 1 złr.; 1 szkrzyneczka z 12 flakonami przesyła się opłatnie za nadesłaniem 10 złr. przekazem pocztowym.
A. MOLL, c. k. nadworny dostawca w **Wiedniu,**
Tuchlauben Nr. 9.

F. Naporski.
Po powierzone mi rzeczy od Szanownéj Publiczności jakoto: kalosze gumowe, płaszcze gumowe, poduszki gutaperkowe i inne przedmioty, które są dokładnie wykonane proszę się zgłosić na ulicę Floryańską pod Nr. 357. (1731-2-2)

Leśniczy egzaminowany, w sile wieku, wykształcony w zarządzie lasów jakoteż i pszczelnictwie, opatrzony w chlubne świadectwa, poszukuje posady. Wiadomość w handlu Zaczyńskiego przy ulicy Szewskiéj. [1745-3-3]

Kamienica
pod Nr. 96 przy ulicy Grodzkiéj jest z powodu wyjazdu właściciela pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela tamże na I. piętrze. [1746-3-3]

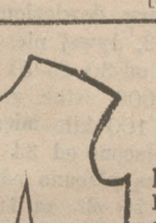

Naukę kroju sukien damskich
połączoną z **pracownią** wszelkich robót damskich, udziela **Olimpia Filasiewicz,** według najnowszego systemu autora i wydawcy dzieła **Ksawerego Głedzińskiego,** w domu pod L. 254 ulica Reformacka I. piętro.
Nie jestto szarlatanerya, jak wiele innych, lecz **nauka najdokładniejsza** na praktycznem obliczeniu geometrycznem i anatomii plastycznéj oparta, a co wyczerpanie **trzeciéj edycyi** tego dzieła dostatecznie dowodzi.
Czas nauki według zdolności zajmuje 4 do 6 tygodni, a **kurs** składający się z rysunków i przysposobienia do szycia **sukien** trwa 4 tygodnie. **Kurs** kosztuje zatem **10 złr., książki** dwutomowe **5 złr.,** a **linijki krojowe 1 złr. 50 cnt.** (588-2-)

Wiedeń. najrzetelniejsza i największa
fabryka
mebli żelaznych
Reichard & Comp.,
w Wiedniu
III. Marxergasse Nr. 17,
poleca się do punktualnej dostawy swych bardzo gustownie wykonanych wyrobów. Illustrowane cenniki rozsyła darmo. (1620-80-140)

Agencya dla Rolników S. Mikuckiego
w Krakowie w Rynku Nr. 28
poleca PP. Rolnikom świeżo nadeszły transport:
Turnipsu angielskiego (White Globe) białego, kulistego;
Rzepy jesiennej (ścierniówki) białéj długiéj, **prawdziwej Bamberskiej.**
Niemniéj poleca:
Gorczycę białą, Łubin żółty, Tymotkę, Rajgrasy i inne nasiona traw do jesiennych obsiewów. [1703-3-4]

Praktykant zamiejscowy
potrzebny jest do Magazynu bławatnego **Henryka Schwarza** w **Krakowie**
[1715-3-3]

Biuro umieszczeń
Justyny Jędrzejewskiéj
w Krakowie,
ulica Szewska Nr. 221 pod Barankiem
mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiéj, francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj.
(Listy przyjmują się opłacone).
(1702-2-)

APOZÈME de SANTÉ LEMAIRE
DEKOKT Z ZIÓŁEK ZDROWIA Pa LEMAIRE, używany z wielkiem powodzeniem przez doktorów, jest środkiem rozwalniającym i przeczyszczającym krew, leczy chroniczne ZATWARDZENIE najuporczywsze i choroby ztąd wynikające, jak HEMOROIDY, hysterye, podagrę, gościec, migrenę, uderzenia do mózgu i przywraca normalne funkcye trawienia.
Dostać można w Paryżu w aptece Lemaire, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka. (1683-36-52)

NEWRALGIE, Wszelkie cierpienia nerwowe
w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (57-26-)

Akademia handlowo-przemysłowa w Gracu
rozpoczyna dnia 28 września b. r. swój piętnasty rok szkolny.
Zakład składający się z dwóch szkół fachowych: **kupieckiéj i kupiecko-przemysłowéj,** stara się o gruntowne teoretyczne i praktyczne wykształcenie uczących się i rozporządza w tym celu wzorowym kantorem, chemiczną pracownią i mechanicznym warsztatem do nauki.
Kończący akademię mają prawo do jednorocznéj ochotniczéj służby wojskowéj, jeżeli przed wstąpieniem ukończyli niższe gimnazyum lub niższą szkołę realną z dobrym postępem. Dla uczniów, którym tego warunku brakuje, istnieje osobny **kurs przygotowawczy dla egzaminu ochotników.** [1614-2-9]
Na wszelkie zapytania dotyczące **przyjęcia, utrzymania** itp, udziela wyjaśnienia i obszernych prospektów **Dyrekcya akademii handlowo-przemysł. w Gracu.**
Dr. Alwens, dyrektor.

MARIENBAD
w Czechach (stacya kolei).
Rozsyłka wód mineralnych i wytworów zdrojowych jak; w całym świecie znanych wód glauberkszch **Krauz- i Ferdinansbrunn, Waldquelle** (przeciw nieżytom przyrządów do oddychania), **Rudolfsquelle** (przeciw chorobom przyrządów moczowych), **zdrojowej soli,** wyrabianych i niej **pastylek i mułu mineralnego,** który pod względem ilości zawartego w sobie żelaza ze wszystkich innych najwyżej stoi.
Napełnianie i rozsyłka wód mineralnych odbywa się tylko w szklannych butelkach po 3/4 litra. Broszury o zdrojach i opisy użycia można dostać darmo od **ZARZĄDU ZDROJOWEGO.**
Skład w KRAKOWIE u panów J. Wentzla, Józefa Goldwassera, Stanisława Feintucha i W. Goldwassera. (1133-6-6)

Zdroje szczawiowe Deutsch-Kreutz.
(RUDOLFS-QUELLE)
Najczystszy alkaliczny szczawik bez żelaza.
Rozbiór dokonany przez nadwornego radcę prof. Dr. R Freseniusa w Wiesbaden.
Znany jako najbardziéj ożywiający nader smaczny napój mineralny, a także uzdrawiający jak żadna inna woda mineralna, szczególniéj przy wszelkich dolegliwościach piersi, błonk śluzowych i t. d. ustroju ciała.
Bezpośrednie zamówienia lub zapytania należy adresować: An den Besitzer der Quelle **Eduard Langfelder Wien I Johannesgasse** 12, lub: An die Brunnen-Verwaltung in **Deutsch-Kreutz** bei **Oedenburg.** (1606 4-39)
Ceny na miejscu w **stacyi Oedenburg** włącznie z opakowaniem.
1 skrzyneczka z 25 półlitrowemi flaszkami złr. 4. 50
1 „ „ „ z 25 całemi litrowemi flaszkami „ 6. 50
Skład w Krakowie u p. **W. Goldwassera** w **głównym rynku l. 44.**

Zawsze starając się, podać Szanownéj Publiczności przy małem ryzykowaniu o ile można największą szansę wygrania i zachęcony licznym udziałem przy mojem pierwszem towarzystwie loteryjnem, zdecydowałem się utworzyć jeszcze
drugie towarzystwo gry w losy
na
10 piątek 1839 r. losów seryjnych
które ☞ **WSZYSTKIE** ☜ w ciągnieniu numerów **1 września** wygrać muszą.
Na te **10 losów seryjnych** gra 40 uczestników **1 września** b. r. wspólnie; **wszystkie padłe wygrane** rozdzielone będą między nich zarówno i wypłacone **przezemnie** natychmiast po ogłoszeniu rezultatu ciągnienia bez żadnego potrącenia, poczem towarzystwo gry jest rozwiązane. Cena takiego udziału wynosi ☞ **tylko złr. 55** ☜ i może być albo natychmiast albo w trzech częściach złożoną, mianowicie **pierwsza rata po złr. 25** przy zgłoszeniu, dalsze dwie spłaty po złr. 15 w ciągu miesiąca sierpnia. (1638 3-6)
Po złożeniu pierwszéj kwoty otrzyma subskrybujący kwit udziałowy, w którym **następne 10 seryj i numerów,** wybranych przezemnie do téj grupy, są **zapisane:**
Serya 1217, 1286, 1427, 1534, 2189, 2753, 2867, 4145, 4597, 5273.
Nr. 24327, 25702, 28524, 30663, 43777, 55053, 57338, 82886, 91929, 105443.
Sprzedaję prócz tego:

1 cały 1839 r. los seryjny	**złr. 900**	**1 cały los** z wył. najmn. wygr.	**złr. 450**
1 piątkę	„ 175	**1 piątkę**	„ 90
1 połówkę piątki	„ 90	**1 połówkę**	„ 45
1 ćwiartkę	„ 45	**1 ćwiartkę**	„ 23
1 dziesiątkę	„ 19	**1 dziesiątkę**	„ 12
1 dwudziestkę	„ 10	**1 dwudziestkę**	„ 6

Ciągnienie wygr. 1 września z ogólnemi wygranemi **przeszło 8 milionów złr.!**
☞ **Główna wygrana 280,000 złr.!** ☜
Zamowienia z dołączeniem pieniędzy lub też za zaliczką wykonywa punktualnie
M. J. Guth, kantor bankowy i wekslowy
w Wiedniu, Kohlmarkt Nr. 25, **w Pradze, Graben Nr. 19.**

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.